NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART — A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Idąc z Postępem Czasu, Bądźmy Wierni Tradycji

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 38. ŚRODA, 14-GO LUTEGO, (WEDNESDAY, FEBRUARY 14), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

DRUGI KRWAWY DZIEŃ AUSTRJI

OD 500 DO 2,000 OSÓB ZABITYCH.

Francja i Włochy Planują Interwencję Zbrojną.

Cała Europa zaalarmowana jest wojną domową w Austrji. Powiedziane jest, że tak długo, jak rząd kanclerza Dollfussa będzie się mógł przeciwstawiać socjalistom, mocarstwa nie będą się mieszać do sytuacji wewnętrznej, lecz z chwilą, gdy szala zwycięstwa zacznie się przechylać na stronę socjalistów, mocarstwa będą przygotowane do interwencji zbrojnej.

Berlin. — Przedstawiciel rządu niemieckiego oświadczył wczoraj, że Niemcy nie będą się mieszać do wewnętrznej sytuacji Austrji, lecz dodał, że jeżeli Czechosłowacja rozpoczęła marsz na Austrję, Niemcy będą musiały wyjść z rezerwy i przeciwstawić się Czechom.

Paryż, — Henry Berenger, przewodniczący senackiej komisji dla spraw zagranicznych oświadczył tu wczoraj, iż Francja jest za interwencją zbrojną sprzymierzonych wojsk Francji, Aaglji i Włoch w Austrji.

Rzym. — Premjer Mussolini odbył wczoraj powtórną konferencję w ostatnich trzech dniach z członkami najwyższej rady faszystowskiej. Nad czem radzono na tej konferencji jest tajemnicą, lecz panuje tu ogólne przekonanie, że jedynie przez interwencję zbrojną w Austrji wojsk sprzymierzonych można będzie uratować Austrję od całkowitej ruiny.

Londyn. — Rząd angielski przez swego ministra spraw zagranicznych oświadczył się za neutralnością mocarstw w sprawie Austrji.

Moskwa. — Prasa sowiecka twierdzi, że wojna domowa w Austrji jest najlepszym dowodem rosnącej fali antyfaszystowskiej i dojrzewania idei komunistycznej.

Artylerja Bombarduje Twierdze Bojówek Socjalistycznych.

Wiedeń, 14 lutego. — Oficjalnej listy strat w dwóch dniach krwawej wojny domowej w Austrji brak, lecz panuje przypuszczenie, że zabitych jest od 500 do 2,000 osób. — Wśród zabitych jest 400 bojówkarzy socjalistycznych i 39 policjantów.

Krwawa walka faszystów z pomocą policji i wojska przeciw bojówkom socjalistycznym, które zajmowały pierwsze miejsce przez tak długi okres czasu, trwała przez cały dzień wczorajszy. Artylerja austrjacka lekka i ciężka, zasypywała pociskami wielkie gmachy apartamentowe na przedmieściach Wiednia, gdzie skoncentrowane są siły socjalistów. Socjaliści walczyli uparcie, zabarykadowawszy się w budynkach komunalnych. W jednym z tych gmachów komunalnych mieszka 3,000 rodzin robotniczych.

Najzaciętsza walka toczyła się wczoraj o posiadanie komunalnego domu robotniczego w dzielnicy Ottakring, którego broniło 150 uzbrojonych w broń maszynową socjalistów. Policja i wojsko po barażu artyleryjskim przypuściły szturm i placówkę zdobyły, zabijając 100 socjalistów i aresztując 50. Z całego budynku, który był dumą socjalistów, pozostały tylko ruiny.

Oddziały socjalistyczne zamknęły się w budynkach komunalnych, z których prażą do zbliżających się oddziałów policji i wojska granatami, z karabinów zwykłych i maszynowych. Zaciekła walka toczyła się również wczoraj o zdobycie gmachu robotniczego Sanleiten, którego bronili socjaliści. Przypuszczano szturm kilka razy, lecz socjaliści zdołali odeprzeć atakujących. Walka trwała do późnej pory lecz socjaliści zdołali utrzymać się w swej twierdzy. Władze austrjackie postanowiły dzisiaj powtórzyć atak i, jeżeli zajdzie potrzeba, zburzyć zupełnie dom przy pomocy artylerji.

Obrona Socjalistów Słabnie, Rząd Pewny Zwycięstwa.

Stan wyjątkowy zaprowadzono wczoraj w całym kraju. O godzinie 8ej wieczorem prawie wszystkie miasta pogrążone były w ciemnościach. Wszędzie słychać było głuchy grzechot strzałów karabinowych.

W Wiedniu i w innych miastach Austrji obrona socjalistów słabnie. Jedynie w Styrji, gdzie socjaliści skoncentrowali większe swe siły, sytuacja dla armji austrjackiej nie jest dotychczas jasna. Socjaliści opanowali całe zagłębie węglowe i bronią się dzielnie, choć artylerja nie szczędzi pocisków pragnąc zmusić przeciwnika do ustąpienia.

Władze rządowe są panami sytuacji w każdej dzielnicy, gdzie od dwóch dni toczą się krwawe walki z wyjątkiem w Styrji.

Wśród zabitych znaleziono wczoraj wiceburmistrza miasta Graz, Ruckela, jak również małżonkę posła socjalistycznego herr Savora.

W pobliżu miasta Pernegg socjaliści zerwali tory kolejowe i walczą z oddziałami policji, która chce tory nareperować. Bojówki socjalistyczne usadowiły się po obu stronach toru kolejowego i strzałami karabinów maszynowych trzymają policję zdala od toru.

W mieście Steyr, w górnej Austrji, socjaliści odbili atak heimwehry i zatrzymali się nadal w okopach na wzgórzu tuż pod miastem.

W ciągu dnia wczorajszego udało się socjalistom wysadzić w powietrze centralę telefoniczną, zburzyć zupełnie most na rzece, podpalić dworzec kolejowy i zniszczyć część toru kolejowego.

Faszyści zainstalowali wczoraj swego burgomastra w Wiedniu w miejsce aresztowanego przed dwu dniami Karl Seitza. Ceremonja instalacyjna w ratuszu wiedeńskim odbyła się w obecności kilku pułków piechoty i odprzodkowanych armat, gotowych do odbicia ataku socjalistów.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Maluczko, a pierwsza Polka zasiądzie w kongresie Stanów Zjedn. Z Lincoln, w Nebrasce, nadeszła wiadomość, że pani Kamila Bartosz-Placek, 30-letnia mężatka z Wilber, wniosła swoją petycję nominacyjną jako kandydatka na posełkę do Krajowej Izby Reprezentantów. Pani Placek jest demokratką i gorącą zwolenniczką administracji Prezydenta Roosevelta. — Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, przeciwnik pani Placek, którym jest obecny poseł do kongresu Shallenberger z Alma, Neb., będzie mógł sobie powiedzieć: „Masz, chłopie... placek!"

* * *

Rut Slenczyńska, fenomenalna 9-letnia pianistka, podpisała wczoraj, przez swego ojca, kontrakt gwarantujący jej $75,000 za jej drugą turę koncertową w Stanach Zjedn. — Sława i majątek przyszły wcześnie dla małej artystki. Oby tylko to powodzenie nie zgasiło w niej iskry genjuszu.

* * *

J. Robert Oppenheimer, lat 30, profesor fizyki na Uniwersytecie Kalifornji w Berkeley, zabrał pannę Melbę Phillips, asystentkę w laboratorjum, na przejażdżkę w poniedziałek wieczór. Po pewnym czasie zatrzymał samochód, okrył swoją towarzyszkę pledem i zostawił ją samą mówiąc, że idzie na krótką przechadzkę. Minęły godziny, a profesor nie wracał. Poinformowana o zagadkowem zniknięciu uczonego policja znalazła go śpiącego w łóżku w Klubie Profesorskim. Wyrwany brutalnie z objęć Morfeusza, profesor wykrzyknął: „Panna Phillips?! Słowo daję, zapomniałem o niej na śmierć. Szedłem przed siebie i szedłem, aż znalazłem się w domu i poszedłem spać. Jestem niepocieszony!" — Prawdziwy szczyt roztargnienia profesorskiego.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 14 lutego: POPIELEC.

Jutro, czwartek, 15 lutego: Św. Faustyna.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:47. Zachód słońca o godz. 5:22.

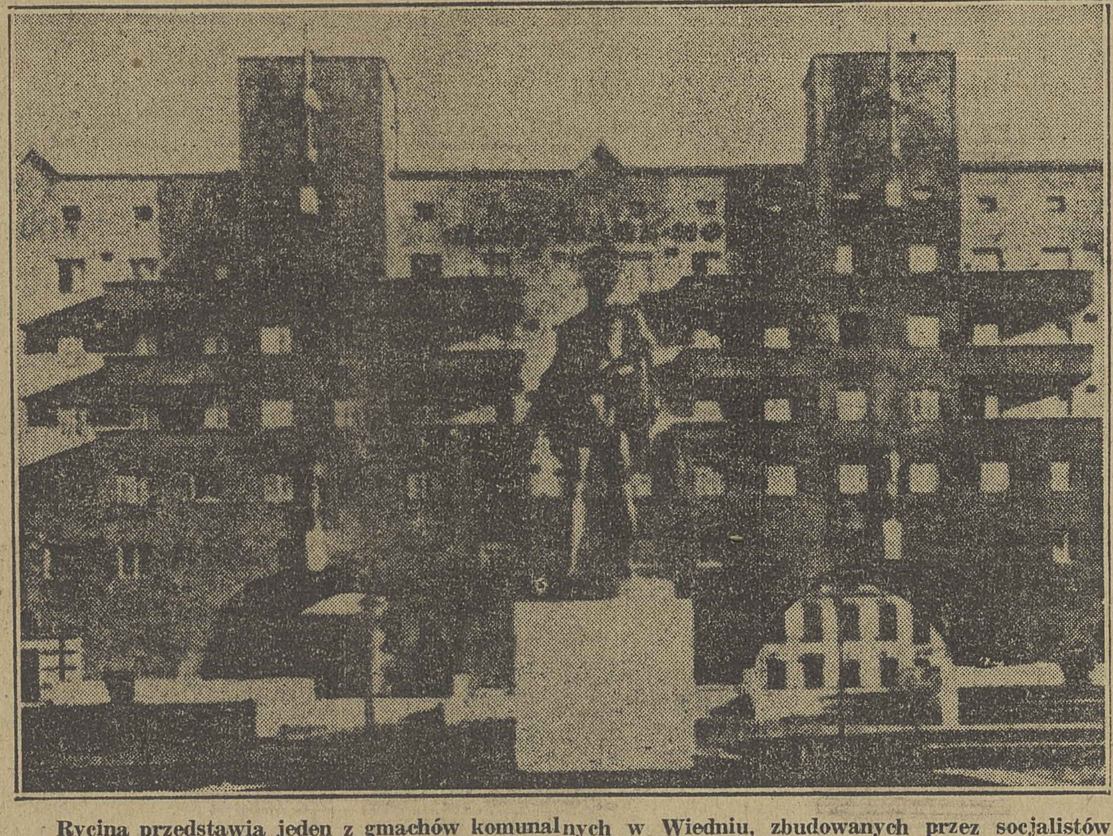


Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda nieustalona, oraz cokolwiek cieplej. — We czwartek pogoda. Umiarkowany wiatr, przeważnie południowy.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-ej przed południem 27 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 2ej po południu 25 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

TWIERDZA SOCJALISTÓW.



Rycina przedstawia jeden z gmachów komunalnych w Wiedniu, zbudowanych przez socjalistów dla rodzin robotniczych. Na przedzie widać pomnik Karla Marksa, duchowego wodza socjalistów. Gmach ten był wczoraj ostrzeliwany przez ciężką artylerją austrjacką i prawie zupełnie zniszczony. W budynku mieszkało 2,000 rodzin robotników.

Legislatura Znów Nam Szykuje Stanowy Podatek Dochodowy.

Moratorjum Hipoteczne Na Dobrej Drodze.

Projekt stanowego podatku dochodowego na pomoc szkołom publicznym w Illinois przedstawiono legislaturze w Springfield przy otwarciu trzeciej specjalnej sesji. Podatek, w wysokości 2 procent, byłby nałożony na pensje $1,200 lub wyżej.

Projekt do prawa złożył w Izbie poseł F. W. Lewis, demokrata, właściciel gazety w południowo - wschodnim Illinois. Wyjaśnił on, że złożył bil na prośbę Roberta Moore'a, sekretarza Federacji Nauczycielskiej w Illinois.

Poseł Lewis nadmienił, że 2-procentowy stanowy podatek dochodowy zastąpiłby obecny podatek stanowy na ogólny fundusz szkolny.

Sprawa Wystawy Światowej posunięta.

Czyniąc zadość życzeniom gubernatora Hornera, legislatura posunęła zaraz do drugiego czytania ustawodawstwo dotyczące otwarcia Wystawy Światowej w czerwcu i pomocy szkolnej.

Bile „wystawowe" złożył w Izbie poseł Adamowski, a w senacie sen. Woods, obydwaj z Chicago.

Oba bile pozwalają wydziałowi parków zachodnich przedłużyć wystawę do przyszłego grudnia, poczem zarząd wystawy dostanie rok czasu do uprzątnięcia wszystkich budynków. Poseł Ryan z Chicago uzyskał posunięcie przez Izbę jego bilu przewidującego uchwalenie $100,000 na wydatki połączone z uczestnictwem stanu Illinois w wystawie na przyszłe lato.

Horner popiera moratorjum.

W orędziu do legislatury, przesłanem z Arizony, gub. Horner opowiedział się przychylnie za planem moratorjum hipotecznego.— W tej materji powiedział on co następuje:

„Popieram ustawodawstwo, które wyposaży sądy stanu Illinois we władzę wstrzymywania lub odkładania sprzedaży realności za długi hipoteczne pod warunkiem, że tego rodzaju władza będzie określona zastrzeżeniami ochraniającemi interesy kredytora i takiemi innemi ograniczeniami, które nie dopuszczą do zniszczenia ważności kontraktów".

Gub. Horner skierował również uwagę ustawodawców na projekty ustawodawcze, któreby zapewniły rozwinięcie programu mieszkaniowego i oczyszczenia miasta ze starych i niesanitarnych ruder.

Sześć chicagoskich szkolnych bilów ratunkowych wprowadzili wczoraj w Izbie posłowie Adamowski i O'Keefe, a w senacie sen. Ward, wszyscy z Chicago.

Na naleganie sen. Warda, bile szkolne przeczytano pierwszy raz w senacie.— Nikt nie zwrócił uwagi na bijący w oczy fakt, że tylko 18 z 50 senatorów było obecnych na wczorajszej sesji. Z 19-tu senatorów tworzących delegację powiatu Cook, na swoich miejscach byli tylko Kielmiński, Woods, Ward, Roberts, Gillmeister, Lee i Mendel.

Posłowie stawili się proporcjonalnie liczniej. Przy czytaniu listy imiennej odpowiedziało 83-ch ze 150 członków Izby. Nieco więcej niż połowa z chicagoskiej delegacji 57-miu posłów była na swoich miejscach przy otwarciu sesji.

Mimo tej dość licznej obecności posłów, bile szkolne zatrzymano w komitecie całości z widokiem odbycia przesłuchów publicznych.

Poseł Devine z Dixon wprowadził dwa bile o moratorjum hipoteczne. Izba posunęła je szybko do drugiego czytania.

Nowy bil mieszkaniowy, przewidujący budowę domów apartamentowych o taniem komornem, wprowadzili w Izbie posełka Anna Ickes z Winnetki i poseł Adamowski.

Pensje Sędziów Przeszkadzają w Zmniejszeniu Budżetu.

Członkowie miejskiej komisji finansów radzili wczoraj przez przeszło 6 godzin nad kwestją zrównoważenia budżetu miejskiego na rok b. Z podatków na utrzymanie miasta zarząd miasta spodziewa się otrzymać $44,000,000. Przez 6 godzin radzono nad rozchodami, lecz w żaden sposób nie można było zmniejszyć rozchodów, aby zrównać je z dochodami.

Główną przeszkodą z trudności zrównoważeniu budżetu, jak twierdzą członkowie komisji finansowej, są pensje sędziów. Sąd, który posiada prawo decyzji w żądaniu wypłacenia pieniędzy, zażądał dla urzędników zaległych pensyj sędziowskich i na wypłatę pensyj sędziowskich przeznaczono $2,505,671, czyli o $521,482 więcej, aniżeli przewidywał budżet zeszłoroczny na ten cel. Suma ta przeznaczona jest na pensje sędziów i urzędników sądowych.

Zarząd miasta zmuszony jest nietylko wypłacić zwykłą pensję sędziom z potrąceniem 78 dni bezpłatnych, lecz musi zwrócić sędziom $136,000, które z braku gotówki w skarbcu miejskim odtrącono sędziom w 1932-33 roku.

Ald. J. M. Arvey (warda 24) zaproponował skreślić z preliminarza budżetowego wszelkiego rodzaju podatki wydatki sądu, jak kupno nowych mebli, zamówienia na druki i inne rzeczy potrzebne w sądach zapewniając, że to złamie opór sędziów. Ald. Arvey powiedział, że jeżeli miasto zastosuje się do żądania sędziów, będzie musiało odjąć $500,000 z budżetu na policję, na straż ogniową i na służbę zdrowia.

Następnie aldermani uchwalili pensje dla sędziów z potrąceniem 78 dni bezpłatnych w roku, lecz przeznaczyli pełną sumę na utrzymanie samochodów aldermańskich po $48 miesięcznie dla każdego. Innym urzędnikom miejskim przywrócono pensje przedkryzysowe z potrąceniem 78 dni bezpłatnych w roku. Postanowiono również zwrócić wszelkie zaległości urzędnikom miejskim z 1932-33 roku.

NOWY BIL PODATKOWY DA RZĄDOWI 250 MILJ.

Pozwala Potrącać 10 Proc. Od Dochodów Zarobkowych.

Washington, 14 lutego. — Przywódcy demokratyczni w Izbie reprezentantów naoliwili wczoraj maszynerję do przeprowadzenia rewizji podatkowej, które to ustawodawstwo rozpoczyna dzisiaj swoją przeprawę w kongresie.

Bil, mający przynieść skarbowi $258,000,000 rocznie, został wczoraj zgłoszony przez poselską komisję dróg i sposobów po miesiącach przygotowań. Natychmiast też obwarowano go regułami ograniczającemi debatę i pozwalającemi na wnoszenie na plenum tylko tych poprawek, które dostaną aprobatę komisji.

Bil przewiduje daleko sięgające reformy w federalnej machinie podatkowej, między innemi nowe ceduły t. zw. podatków dodatkowych.

Bil wprowadza jednostajną normalną stawkę podatku dochodowego w wysokości 4 procent w miejsce obecnej stopniowanej stawki od 4 do 8 procent. Istniejąca ceduła podatków dodatkowych ma być uproszczona przez ustanowienie 28 klas w miejsce obecnych 53. Podatki te zaczną się od dochodu $4,000 zamiast jak obecnie od $6,000 dochodu.

Jednem z ważniejszych zastrzeżeń bilu jest klauzula pozwalająca na potrącanie 10 procent od dochodów zarobkowych poniżej $8,000 rocznie.

Bil przewiduje również skasowanie obecnego 2-centowego podatku federalnego od czeków w dn. 31. grudnia, 1934, zamiast w sześć miesięcy później, jak przewiduje obecna ustawa podatkowa.

Bil nakłada różne nowe podatki akcyzowe, które mają przynieść rządowi około $24,000,000 rocznie.

Komisja przestrzegła kongres, że muszą być poczynione wysiłki w celu zmniejszenia deficytów i rozpoczęcia spłacania długu publicznego skoro tylko stanie się to możliwem.

Firma Lindbergha Usiłuje Zapobiec Zerwaniu Kontraktu

Przenosi Walkę z Rządem Na Drogę Sądową.

New York, 14 lutego. — Firma Transcontinental and Western Air Lines, Inc., poniosła wczoraj swoją walkę przeciw unieważnieniu przez rząd kontraktów na pocztę lotniczą do sądu federalnego.

Charles A. Lindbergh jest technicznym doradcą tej firmy.

Adwokaci kompanji uzyskali od sędziego federalnego Knox'a rozkaz, wymagający od poczmistrza generalnego Farley'a i poczmistrza Kiely'go w New Yorku podania przyczyn, dlaczego rządowi nie powinno się wzbronić unieważnienia kontraktów na pocztę lotniczą.

Pod rozkazem Prezydenta Roosevelta, wydanym po unieważnieniu kontraktów prywatnych, armja Stanów Zjedn. przygotowuje się do przejęcia przewozu poczty lotniczej 19. lutego.

Firma lotnicza, starając się o rozkaz sądowy, dowodziła, że dekret unieważniający kontrakt jest niekonstytucyjny, nielegalny i nieważny ponieważ wychodzi poza władzę i jurysdykcję poczmistrza generalnego.

Kompanja również utrzymuje, że pozbawiono jej własności przez unieważnienie kontraktu bez właściwego procesu prawnego i bez słusznej kompensaty.

Washington, 14 lutego. — Poczmistrz generalny Farley oświadczył tu wczoraj, że rząd jest gotowy bronić swojej akcji w unieważnieniu wszystkich krajowych prywatnych kontraktów na przewóz poczty lotniczej.

Zapytany, co sądzi o akcji sądowej wdrożonej przez firmę Lindbergha w New Yorku, Farley odpowiedział, że „rząd podejmie potrzebne kroki do obrony swej akcji."

Farley złożył swoje oświadczenie po posiedzeniu gabinetu w Białym Domu. Dodał on, że rząd poda pełne i dostateczne przyczyny usprawiedliwiające jego akcję.

PRYWATNE KONTRAKTY NA POCZTĘ LOTNICZĄ MAJĄ BYĆ PRZYWRÓCONE.

Washington, 14 lutego. — Wczoraj rozeszły się tu pogłoski, że Prezydent Roosevelt nakaże jeszcze w tym tygodniu przywrócić wszystkie, z wyjątkiem trzech, unieważnione kontrakty prywatne na przewóz poczty lotniczej. Decyzja Prezydenta miała przyjść, kiedy zarówno departamenty wykonawcze jak i kongres sposobiły się do bardziej stopniowego przywrócenia poczty lotniczej firmom prywatnym. Oczekuje się, że armja będzie woziła pocztę tylko na owych trzech wyłączonych linjach.

W międzyczasie, rozdźwięk pomiędzy Prezydentem Rooseveltem a pułk. Lindberghem o unieważnienie kontraktów rządowych na pocztę lotniczą stał się wczoraj przedmiotem gorącego konfliktu politycznego na Kapitolu. Republikańscy członkowie obydwu Izb gwałtownie zaatakowali oświadczenie Białego Domu piętnujące telegram Lindbergha do Prezydenta jako „propagandę". Z drugiej strony, demokraci stanęli solidarnie przy Prezydencie potępiając zachowanie się Lindbergha.

W New Yorku, A. W. McMahon, były lotnik marynarki, zarzucił Lindberghowi postępowanie niestosowne dla oficera i prosił maj. gen. D. E. Nolana, dowódcę 2. korpusu armji o odbycie przesłuchów w sprawie kwalifikacyj pułk. Lindbergha do posiadania wysokiego stopnia oficerskiego w rezerwie armji.

Dziś oczekuje się wyroku senatu w sprawie p. MacCrackena, oskarżonego o obrazę senatu w związku ze śledztwem pocztowo-lotniczem.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Złota, łaskawa, miękka, przyjazna cisza księżyca pomazała mu wargi dźwiękiem tych słów, albowiem nie używał ich nigdy.

Głowa mu gorzała. Wstrząsnął się i spojrzał dokoła jakby zdziwiony; wszystko było jakieś dziwne i niesamowite; ściany w pokoju w obłędnem świetle były krzywe, meble przybrały fantastyczne karykaturalne kształty.

Bolski stał przez chwilę oszołomiony. Potem jak człowiek, który otoczony dookoła gromadą widm i strachów, chwycił się jednej myśli, jak miecza, którym przebije sobie drogę.

— Uciekać! uciekać!

Wszystko jedno dokąd, na koniec świata, byleby stąd. Czuł, że jutro będzie gorzej; będzie mu straszniej w słonecznem świetle i w świetle jej oczu. Czepił się tej myśli pazurami. Uczynił jedną podłość, uczyni drugą. To nieuchronne. Z podłości nic innego urodzić się nie może. Myśli jasno i rozsądnie, jeśli potrafi to zrozumieć. Ucieknie i uczyni ,co uczyni zbrodniarz, nie! nie lecz złodziej, nędzny, mały, i obłudny. Nie ma siły na nic innego; nato, aby stanąć przed nią, albo spojrzeć w oczy jemu, temu starcowi bez ręki, trzeba więcej, niż odwagi, a on się cały przemienił w lęk, wyjący obłędem myśli, w podły lęk, któremu drżą ręce. Możeby kto inny mógł stanąć z jasną twarzą i czystem spojrzeniem, zapowiadającem zwycięstwo uczciwego serca, stłumić ten wielki, krwawy tragiczny krzyk, który tu jutro wybuchnie z podstępnej dzisiejszej ciszy i tragedję zakończyć hymnem na cześć tego, co w duszy ludzkiej jest boskie i nieśmiertelne. On nie może. Jest jak robak, którego przygniecie stopą ten blady, stary człowiek; zabije go pogardą, lub, co straszniejsze, uderzy go oczyma w twarz. Ona nie... Ona umrze, lecz nie powie mu ani słowa, — tylko on i — ojciec.

Coś w Bolskim zawyło.

Po raz pierwszy rozdarło mu mózg błyskawicą, to wielkie słowo, które jakby się sprzysięgło przeciw niemu i dopiero teraz, kiedy jest umęczony nieludzko i kiedy potargało się w nim wszystko, — zjawiło się przed nim potężne, siwe dostojne i straszne. Jakby widmo zobaczył, przymknął oczy.

Zrozumiał, że gdyby wszystko nawet, o czem dotąd myślał, było niczem jednak, przed tem widmem musi stąd uchodzić. Nie będzie już w tym domu miał spokojnego dnia, ani godziny. Tu mieszka to widmo, które patrzyło w niego ze śmiertelnego łoża lśnieniem oczu zamarłych w oczekiwaniu. Tu mieszka w każdym z tych ludzi, w każdem drzewie, w każdym kłosie i w każdym sprzęcie. Uciekać stąd, uciekać!

Jest to szaleństwo i rozpacz, lecz nie pozostało nic innego.

Wparł myśl tę siłą w mózg i przypatrywał się jej uporczywie. Potem jak człowiek, który się ratuje, chcąc wyjść z kręgu pożaru, jął czynić gorączkowo przygotowania. Nie chciał już myśleć o niczem, aby go jaka inna myśl nie uwiodła i nie wyssała z niego tej gorączkowej energji, którą poczuł w sobie w tej chwili.

Począł czynić przygotowania do podróży. Zapalił świecę i nerwowo dobywał z biurka stosy rękopisów; kartki wypadły mu z rąk, więc się schylał, podnosił i znowu schylał. Na kartkach czerniły się długie, wąskie kolumny wierszy, więc bezwiednie zastanowiła rozgorączkowany jego umysł karta, zapisana nieprzerywaną czernią prozy; zbliżył się do światła i wypuścił z ręki mocno drgnąwszy, znowu ujął ją ostrożnie w palce i patrzył z niemym lękiem na wirujące przed oczyma słowa, pogmatwane, splątane, jak ciernie, w migającem świetle świec jakby ruchome, coraz to rosnące, lub malejące nagle, pobite życiem.

Łowił oczyma żywy kłąb tych słów i wreszcie wpił się spojrzeniem, jak szponem w jeden ich szereg, na który padł złoty blask światła: „Zygmuncie, ukochany synu mój! Dziecko moje najdroższe!"

Przeczytał te słowa drżącym głosem, raz, drugi i trzeci. Wydało mu się, że to nie jego głos, że dźwięki pną ku niemu z dołu, z najgęstszego pokładu ciszy, że dudnią i wieją chłodem grobu. To ojciec mówi, tak, to jego głosem mówi ojciec. Głosy, przez niego zbudzone napełniły pokój, opadły go wołającą gromadą, leciały na niego jak chmura ptaków i biły skrzydłami. Wszystko wołało: „dziecko moje najdroższe... synu mój! synu mój!..." Bolski myślał, że lęk bije w niego obłędem. Chwycił list pułkownikowy, wgniótł go z siłą między leżące już w walizie papiery. Potem cisnął w nią nieporządnie wszystko, co ujrzał w pobliżu ubrania, bieliznę, książki, uschłe kwiaty.

Zmęczył się i poczuł pot na czole.

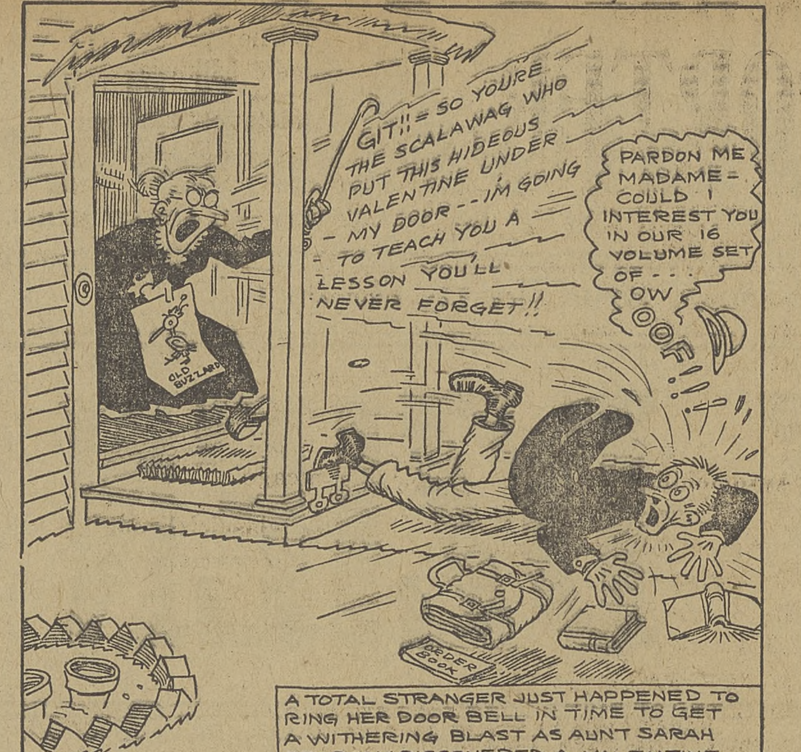
Zamknął walizę i nie wiedział co dalej począć. Gnał go jakiś gorączkowy pośpiech po błędnych drogach myślenia. Czuł wielkie zmęczenie i nieprzepartą potrzebę snu, równocześnie jednak lęk przed snem; rusza się teraz, czyni coś i odpędza od siebie tą żywą gorączką to wszystko, co się w podstępnem milczeniu czai w tej chwili po kątach i czyha na jego senną niemoc; wtedy się na niego zwali chmura, uderzy go piekielny szum, na piersi zwali się zmora, serce pobije lęk, a on wie, że powieki nawet nie przymknie bo mu wieczysta siła, co teraz w oddaleniu mrocznem poza nim stąpa, rozerwie mu oczy szponem, aby widział, aby widział dzieło swoje wyraźnie, w trupiem oświetleniu, w lepkiem świetle ohydy. Ucieknie więc z tego domu jak najprędzej. (Ciąg dalszy nastąpi).

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Cartago is the capital of Costa Rica.			
2. Miss Frances Perkins is secretary of agriculture in the Roosevelt cabinet.			
3. Quiz was the pen name of Charles Dickens.			
4. The sagebrush is the state flower of Colorado.			
5. Vermont was derived from two French words meaning "green mountains".			
6. The sho is a Chinese unit of liquid measurement.			
7. Porcelain weighs approximately 143 pounds per cubic foot.			
8. Interest on $100 for one month, at 4 per cent, would be $.334.			
9. The national anthem of France is "La Marseillaise".			
10. Madrid, Spain, is famous for its leather.			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Szajka Touhy'ego Stanęła Do Rozprawy Bez Bangharta.

On Będzie Procesowany Później Za Obrabowanie Poczty.

Bazyli Banghart, członek notorycznej szajki Touhy'ego, którego w ubiegłą niedzielę aresztowano w Baltimore, Md., wróci z Baltimore po to, aby odpowiadał w sądzie za zrabowanie $105,000 podczas napadu na automobil pocztowy w Charlotte, N. C. jak donosi depesza.

Biuro prokuratora stanowego w Chicago miało nadzieję, że będzie mogło sprowadzić Bangharta do Chicago, aby wspólnie z Rogerem Touhym, Gus Schaeferem i Albertem Katorem procesować za uprowadzenie Factora. Sędzia Michał Feinberg jednak nie chce czekać na sprowadzenie Bangharta i rozporządził, że drugie przesłuchy szajki Touhy'ego muszą się rozpocząć.

Banghart, jeśli zostanie sprowadzony kiedykolwiek do Chicago, będzie osobno procesowany za uprowadzenie Factora. Inspektorzy federalni znaleźli w mieszkaniu Bangharta po jego aresztowaniu $12,495 w 5-dolarówkach jakie powiadają iż skradł podczas napadu na automobil pocztowy w North Carolina. Władze pocztowe dlatego zażądały, aby zbrodniarz ten naprzód procesowany był za obrabowanie poczty. — Władze policyjne w Baltimore podają, że w posiadaniu Bangharta i jego kolegów znaleziono skradzione pieniądze, karabiny maszynowe i skradziony przez nich automobil.

NOTATKI OSOBISTE.

Grono przyjaciół urządziło miłą niespodziankę w sali ob Augustyna, przy Cornell i Elizabeth dla państwa Szczepana i Marjanny Ptak z okazji ich 20 letniego pożycia małżeńskiego. Kolację przyrządziły panie F. Toton, F. Prokop, M. Kaczmarek, M. Kluk i A. Szot. Do stołu donosiły pani Z. Draus i panny J. Kluk, R. Giersch, S. Klub i Z. Ptak. Następujący goście byli obecni: pp. P. Żaba, S. Małek, T. Kiszka, W. Kiełbasa, J. Wnęk, W. Szot, F. Szot, S. Ptak, J. Żaba, W. Wojtas, J. Wojtas, S. Porowiński, S. Jucha, J. Wilk, J. Bator, F. Kargol, J. Maciąg, M. Nowak z córkami, M. Klub, P. Kaczmarek z dziećmi, F. Prokop z synem Edwardem, W. Kusek, J. Majcher z córeczką Felcią, J. Cygan, F. Małek, J. Białas, B. Wytrykus, S. Stopa, J. Bugielski z dziećmi, J. Nogaj, K. Stopa, M. Babiarz z dziećmi, J. Korus z dziećmi, B. Draus z dziećmi, W. Kapustka z dziećmi, K. Toton z dziećmi, J. Sasak, W. Żurawski, E. Bębenowicz, J. Szot z dziećmi, M. Gembala, S. Pustelnik, W. Pustelnik, S. Warzyński z synem Janem, W. Żaba, J. Scisłowicz, S. Breniawski, W. Krechniak, S. Augustyn, S. Chmiola z córkami, J. Peters z synem Edwardem, M. Kijak, M. Jensen.

*

Z okazji 25ej rocznicy pożycia małżeńskiego Jana i Zofji Juszczyk, zamieszkałych pnr. 2041 Haddon ave., odbyła się zabawa. Następujący goście brali udział: Jubilaci i dzieci; pp. F. Gawel z dziećmi; pp. J. Sobarnia z dziećmi; pp. S. Sobarnia z dziećmi; pp. M. Podlowski z dziećmi; pp. W. Szyszka, pp. J. Szyszka z dziećmi; pp. J. Wysoccy, pp. F. Kapa, pp. J. Mikoś z dziećmi. Przy muzyce goście zabawiali się wesoło.

Więcej niż 500,000 ludzi znalazło bezpośrednie zatrudnienie przy robotach objętych programem Cywilnego Korpusu Konserwacyjnego. W obozach konserwacyjnych zatrudniono ogółem 486,000 ludzi nie wliczając personelu urzędniczego. Przydziały pieniężne w gotówce, nie wliczając materjałów, wyniosły dotąd $77,000,000. — A malkontenci republikańscy krzyczą na trwonienie bezcelowe pieniędzy i żądają rozwiązania korpusu.

Groźna Sytuacja w Austrji.





Na górnej rycinie widzimy kanclerza Austrji, Dollfussa w otoczeniu dwóch zwolenników. Kanclerz Dollfuss postanowił przyjąć walkę bojówek socjalistycznych i zmierzyć swe siły z najpoważniejszym wrogiem. Na dolnej rycinie pokazana jest orjentacyjna mapka Austrji. W Wiedniu, w Lintz, w Styrji i w Grazu odbyły się wczoraj najbardziej zacięte walki z socjalistami. W walkach tych zginęło około 150 osób.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Klub Panien „Sunshine Sosial Club", skupiający się przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, urządza zabawę kostkową i karcianą „bunco and card party" w przyszłą niedzielę, dnia 18go lutego, w sali parafjalnej, o godz. 3ej po południu.

* * *

Panna Marja Hynek, córka p. Karola Hynek, zam. pnr. 4906 W. 24ta ul., została w tych dniach zaręczona z p. Marcinem Matazel z Matheville, Ill. Ślub młodej pary odbędzie się w czerwcu bieżącego roku. P. Matazel jest członkiem Klubu Jolly Fellows.

*

Odbył się onegdaj rano z kościoła św. Walentego pogrzeb ś. p. Antoniego Polenza, zam. pnr. 1926 S. 6$ Ct. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki sędziwego staruszka liczącego przy zgonie lat 84, złożone zostały na parceli rodzinnej na cmentarzu św. Wojciecha. Był on swego czasu prezesem Zjednoczenia P. R. K. W pogrzebie wziął udział Zarząd Główny tej organizacji.

*

Pod egidą Klubu Niewiast Jutrzenka, przy parafji św. Walentego, odbędzie się zabawa kostkowa „bunco party" we wtorek, dnia 27go lutego, w sali parafjalnej. Dochód z tej zabawy przeznaczony w całości na zakupienie kielicha, gdyż nie dawno temu kielich został przez bandytów skradziony. Cel godny poparcia.

*

Roczne posiedzenie spółki budowlano-pożyczkowej św. Walentego, istniejącej przy parafji św. Walentego, odbędzie się w sobotę, dnia 24go lutego, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 8ej wieczorem. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich akcjonarjuszy.

*

Do szpitala powiatowego na polecenie lekarza została przewieziona pani Ewa Budny, zam. pnr. 2453 S. 56 Ct., która będzie zmuszona poddać się poważnej operacji.

*

Józef Wonsowski, zam. pnr. 2940 S. 53 ave., zderzył się z automobilem Michała Zupkisa, zam. pnr. 6332 S. Karlov ave. przy zbiegu ulic Ogden i Cicero. Obaj wyszli z wypadku cało lecz automobile uległy uszkodzeniu.

*

W dniu dzisiejszym, popielcowym, tak w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej jak i w kościele św. Walentego, posypywanie głów popiołem odbędzie się po wieczornem nabożeństwie.

*

Kartki do spowiedzi wielkanocnej wydawane są parafjanom w biurze parafjalnym na plebanji podczas godzin urzędowych, zarówno w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej jak i w parafji św. Walentego.

*

Ks. Bernard Szudziński, proboszcz parafji św. Walentego, który wyjechał do południowych stron w celu poratowania nadwątlonego zdrowia, podreperowany, wrócił do domowych pieleszy, czując się znacznie lepiej.

*

W parafji św. Walentego rozpoczęła się dzisiaj dziewięciodniowa nowenna do św. Walentego, patrona parafji i patrona wielkich chorób. Nowennę prowadzi misjonarz jezuita ks. J. Mrozek. Każdego dnia o godz. 9ej rano odprawia się Suma z kazaniem i wieczorem o 7:30 nabożeństwo nowenny z kazaniem. Po każdem nabożeństwie dawane są relikwje św. Walentego wiernym do ucałowania. Do kościoła św. Walentego dojechać można tramwajem Roosevelt Rd. albo Cicero ave. do 13ej ul. Kościół znajduje się przy zbiegu ulic 13ej i 50 ave., w Grant Works - Cicero.

NOWY KAT W POLSCE

Warszawa, 14 lutego. — Po kacie Maciejewskim rzemiosła tego podjął się, jak wiadomo dotychczasowy jego pomocnik A. Braun. Miejsce zaś poprzednie Brauna zajął niejaki Pałac. Wobec wzmożonej pracy w tej dziedzinie okazała się potrzeba zaangażowania jeszcze jednego pomocnika. Mimo lawiny podań kandydatów nawet z dyplomami, pomocnikiem został Cukierski, który z fachem wieszania miał już możność zapoznać się, gdy jeździł do pomocy na prywatny rachunek Brauna, kiedy było więcej wypadków egzekucyj. Cukierski, dziecko warszawskiej Woli, kilka lat temu brał udział w walkach zapaśniczych jako atleta-amator. Przypadkowe zetknięcie się w knajpie z Braunem, skierowało go na tory katowskie. Dziś Cukierski jest już oficjalnie zaangażowany, posiada XI stopień służbowy i jeździ na egzekucje, gdy Pałac i Braun są jednocześnie zajęci.

PRZYJACIÓŁKA RASPUTINA UMARŁA.

Londyn. — Zmarła tutaj Anna z Taniejewów Wyrubowowa, głośna ongiś „frejlina" dworu carskiego w Rosji, zbliżona do carowej Aleksandry Teodorówny.

W okresie, poprzedzającym rewolucję w Rosji, Wyrubowa uchodziła za najbliższą doradczynię carowej w sprawach politycznych. Opinja publiczna oskarżała ją również o utrwalenie wpływów Rasputina na dworze rosyjskim.— Po rewolucji Wyrubowa więzioną była przez bolszewików w twierdzy Petropawłowskiej, a następnie zwolniona wyjechała do Anglji, — gdzie wydała swe pamiętniki. Ostatnie lata życia spędziła w zupełnem osamotnieniu i skrajnej nędzy.

Sowiety karzą kradzież śmiercią.

Leningrad. — Skazano tu na śmierć 7 robotników za kradzieże w fabryce metalurgicznej.— Na więzienie skazano 53 innych.

Gazeta o 3,500,000 nakładu.

Moskwa. — Dziennik rolniczy „Krestjanska Gazeta" osiągnął 3,500,000 nakładu. — Jest to chyba gazeta o największym nakładzie w świecie.

SEZ YOU Answers

1. False. San Jose. 2. False Secretary of labor 3. True 4 False. Nevada 5 True 6 False. Japanese 7. True 8 True. 9. True 10 False Cordova, Spain.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Od mszczenia się najskuteczniej nas powstrzymuje pamięć na słowa Modlitwy Pańskiej: „I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom."

* * *

Nieraz wyszydza się wypowiedzenie i natrząsa się z kogo, gdy właściwie nie wnikło się ani pojęło jego głębszej myśli.

* * *

Gdy przyrost ludności spowodował tak wielkie zapotrzebowanie drzewa na opał, że go zaczęło braknąć, to Opatrzność Boża pozwoliła człowiekowi odkryć skarby ukryte w ziemi opału.

* * *

Zdolności niezawodnie czynach się przejawiają.

* * *

W niezliczonych różnorodnych organizmach zwierząt i roślin Bóg przedziwnie doskonale objawia cudowność i ukryte zdolności swej wiedzy i kontroli zjawisk chemicznych.

* * *

Skała, tworząca powierzchnię ziemi, musi pierw w proch się obrócić nim może posłużyć za pokarm dla roślin. Wielkim takim rozpylaczem najtwardszych nawet skał jest mróz, który zmarzaniem wody, wsiąkłej w skale, rozsadza ją powoli, aż ona ostatecznie całkowicie w proch się obróci. Więc i w mrozie okazuje się siła, pozornie nam wroga, której Opatrzność Boża powierzyła nam przychylną działalność.

* * *

Dobrzy praw nie potrzebują a źli i tak ich nie przestrzegają.

* * *

Do nieba drogę toruje miłość Boga i bliźniego a wiedza tylko o tyle, o ile staje się służebnicą miłości.

* * *

Pamięć jest skarbcem wrażeń i wiedzy.

* * *

Wielkość człowieka polega na tem — na jaką metę działa; im dalszą, tem wielkość jego wznioślejsza.

* * *

Życie cnotliwe najbardziej przekonywającem kazaniem.

* * *

Tak jak zarówno czyste i splugawione źródła przekazują swe wody wielkim rzekom, tak i czynności ludzkie mogą czerpać swe natchnienie i moc równocześnie z dobrego i złego źródła.

* * *

We wielu czynnościach właściwe pobudki, przynaglające do czynu, są często samym działaczom nie zupełnie znane.

* * *

Orężem religji się nie wprowadza.

* * *

Ludzie Boga poprawiają, czyniąc z nocy dzień.

* * *

Niejeden lęka się starości, kiedy niema najmniejszej obawy, że się jej doczeka.

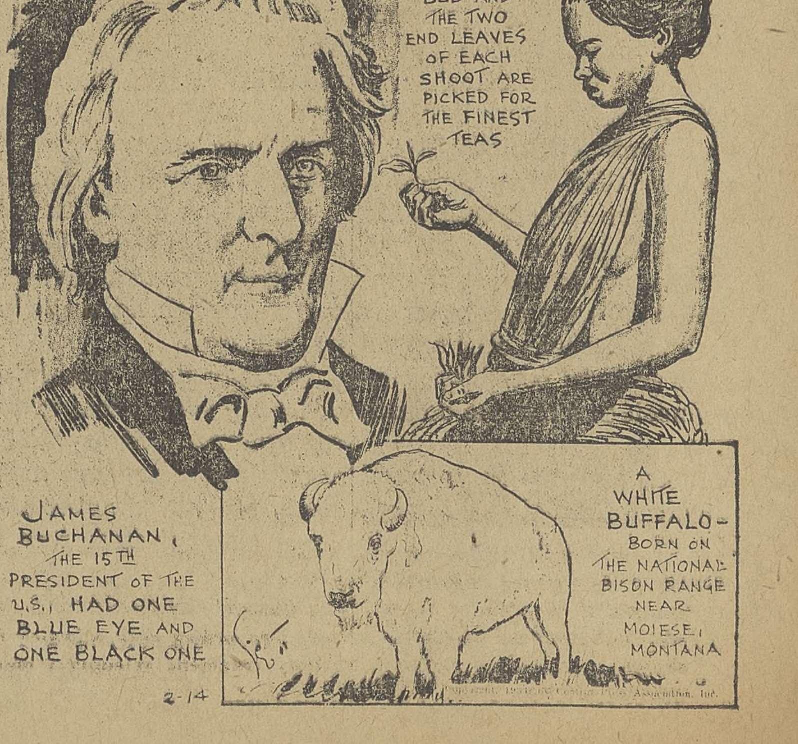
* * *

Nieraz zdaje się, że starcy są smutni — nie koniecznie; oni są szczęśliwymi, gdyż o wiele mniej już rzeczy ich nęci lub niepokoi.

* * *

Pysznemu zdaje się, że go każdy obraża.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Hurt Nominatem Demokratów w Cicero.

Pavek i Ehardt Kandydatami Na Sędziego Policyjnego w Berwyn.

Rudolf J. Hurt we wczoraj odbytych prawyborach zyskał nominację partji demokratycznej na trustysa miasteczka Cicero. Za nim głosowało 5,403 obywateli i obywatelek. Gustaw O. Randa, oponent, zdobył tylko 3,380 głosów. Hurt jest kandydatem obecnej administracji w miasteczku Cicero, na czele której stoi prezes J. G. Cerny.

W miasteczku Berwyn Jan M. Ehardt zdobył nominację partji republikańskiej na sędziego policyjnego. Za nim głosowało 1,551 osób. Demokraci na ten sam urząd wybrali Fr. Pavka. W pierwszej wardzie w Berwyn nominację wczoraj zdobył alderman Jesse Green, republikanin. Oponent Greena, D. Bonnany zdobył 368 głosy, gdy zaś za Greenem głosowało 375 osób. W czwartej wardzie James Svehla zdobył nominację demokratyczną gdy pokonał J. L. Liska, głosami 399 do 277. W piątej wardzie nominacja republikańskiej partji dostała się J. Potuckowi, który pokonał G. George Sefranka głosami 209 do 67.

Maurycy M. Shay, obecny burmistrz miasteczka Berwyn, po śmierci burmistrza Franciszka Novotnego, zdobył nominację partji republikańskiej, gdy pokonał Józefa J. Zaka, głosami 447 do 133.

Pożar na Zachodniej Stronie Miasta Wyrządził Szkody na $200,000.

Czterech Strażaków Ogniowych Zostało Okaleczonych.

Przeszło 300 pracownic po drabinach bezpieczeństwa ratować musiało się wczoraj z zakładów, w których po dwóch eksplozjach powstał pożar, w budynku pnr. 1213—19 West Van Buren ulica.

Czterech strażaków zostało podczas gaszenia tego pożaru okaleczonych. Strażacy z wielu stacyj miejskich zmuszeni byli stoczyć długą walkę z pożarem nim nad takowym zdobyli kontrolę. — Szkody obliczają na $200,000.

Pożar powstał na czwartem piętrze, gdzie znajduje się zakład fabryczny spółki Sebastian Millinery Company. Krótko po eksplozji płomienie ogarnęły piąte i szóste piętro, gdzie znajduje się zakład spółki Blair Corset Company. Później pożar przeniósł się wyżej, do siódmego piętra, zajętego przez zakłady fabryczne spółek Century Shirt Company i Peterson Vest Company.

Przeszło 100 policjantów wysłano na miejsce pożaru, aby ci przechodniów trzymali zdala od pożaru. Okaleczeni zostali strażacy: porucznik William Peterson, z kompanji strażackiej nr. 103; Tomasz Doherty, z Insurance Patrol nr. 1; Karol Hyness z kompanji drabinowej nr. 1; Edward Petrik, z kompanji nr. 1.

TRZECH MURZYNÓW PÓJDZIE NA SZUBIENICĘ.

Hernando, Miss., 14 lutego. Trzej młodzi Murzyni, którzy przyznali się do zniewolenia 17 letniej białej dziewczyny, zostali zasądzeni na śmierć na szubienicy. Rozprawa toczyła się pod silną strażą policji i wojska, bo wzburzony tłum groził więźniom samosądem. — Potrójną egzekucję wyznaczono na 16. marca.

Z Domu Starców Św. Józefa.

W niedzielę po południu odbyło się przedstawienie w przytułku św. Józefa w Avondale. Tym sposobem Wiel. Ks. Wincenty Nowicki, proboszcz z parafji św. Florjana w Hegewisch uprzyjemnił zapusty starcom i staruszkom tegoż zakładu. Za jego inicjatywą i pozwoleniem dzieci tamtejszej szkoły odegrały dla starców i staruszek dramat p. t. „Dolores” oraz wesołą komedyjkę p. t. „Ciocia w zastępstwie matki”. Młodzi aktorzy i aktorki byli dobrze wyszkoleni i doskonale grali swoje role budząc zainteresowanie w sędziwych słuchaczach, którzy hucznemi oklaskami nagradzali tych młodocianych aktorów. W antraktach częstowano Starców „zapustnemi pączkami”, co im też dodawało wesołości i humoru.

W dodatku panna Izabela Szulc z parafji Matki Boskiej Nieust. Pomocy zaśpiewała kilka utworów łacińskich i włoskich, zachwycając wszystkich swoim ślicznym głosem. Akompanjowała jej przy fortepianie panna Janina Dembska również z tej parafji.

Dodać tu należy jeszcze i tych, którzy bezinteresownie użyczyli swoich automobilów, przewożąc tę dziatwę z Hegewisch do Domu Starców. Nazwiska tych uczynnych panów: p. Block, p. Bogacz, p. Bednarz, p. Binkowski, p. Janowski, p. Kita, p. Niechwiej, p. Styka, p. Zmigrocki, p. Żurawski i p. Sowa.

Tak im, jakoteż wszystkim powyżej wymienionym dziękujemy serdecznie za pamięć o naszych staruszkach i za uprzyjemnienie im tej zapustnej chwili. — Siostry Franciszkanki.

KS. COUGHLIN PRZEPOWIADA WOJNĘ ŚWIATOWĄ.

Detroit, Mich., 13 lutego. — W swojej niedzielnej mowie radjowej, ks. Coughlin przepowiedział nowy konflikt światowy, do którego iskrą będzie wojna pomiędzy Rosją i Japonją.

Jeżeli przyjdzie do tego konfliktu, którego ks. Coughlin spodziewa się na wiosnę, nowy system finansowy, odmienny od kapitalizmu, powstanie według niego w świecie.

Amerykanka o Polsce i Pomorzu.

Toledo, O., 14 lutego. — Na zebraniu Klubu Matek przy szkole Webster, nauczycielka historji, pani Carvin, wygłosiła interesujący odczyt o Polsce i Pomorzu, podtrzymując stronę polską w sporze polsko-niemieckim o „korytarz”.

NOTATKI REPORTERA

Klucze przyczyniły się do aresztowania Goryla i Nowickiego.

Klucze jakie przypasować można do każdego zamka automobilowego odebrała wczoraj policja Janowi Gorylowi, lat 19, z pnr. 5214 South Troy ulica i Kazimierzowi Nowickiemu, lat 19, z pnr. 5221 South Troy ulica, gdy ich aresztowano w skradzionym automobilu, jaki należy do pani Anny Lucas, z pnr. 3517 West 68ma ulica. — Aresztowania dokonała policja przy narożniku 28ej ulicy i Kedzie avenue.

* * *

Zofja Bybcio zmarła w szpitalu.

Pani Zofja Bybcio, lat 52, z pnr. 5524 South Hermitage ave. wczoraj zmarła w szpitalu „Lutheran Deaconess” z ran, jakich doznała w ubiegłą sobotę. Na panią Bybcio najechał swoim automobilem Howard Long, lat 21, z pnr. 5636 South Artesian avenue, którego po spisaniu protokółu policja wypuściła na wolność. Wypadek ten wydarzył się przy narożniku Garfield bulwaru i Ashland avenue.

* * *

W łóżku znaleziono już zimne zwłoki Kukli.

Jakób Kukla, lat 56, z pn. 5404 Schubert avenue zmarł nagle na wadę serca. Wczoraj zimne już zwłoki Kukli znaleźli członkowie jego rodziny, o czem powiadomili policję.

* * *

Ciemerek „podejmował” dwóch rewolwerowiczów w swym domu.

Dwóch rewolwerowiczów weszło wczoraj do domu Tomasza Ciemierka, lat 28, zamieszkałego pnr. 1941 North Lincoln ulica i pod groźbą śmierci zmusiło go do wydania $98 w gotówce.

* * *

Flaska padł ofiarą wypadku automobilowego.

Jan Flaska, lat 43, z pnr. 4333 Haddon avenue wczoraj zmarł w szpitalu św. Anny. W ubiegły poniedziałek padł on ofiarą wypadk uautomobilowego.— Tomasz Deutsch, z pnr 1935 Humboldt bulwar, który na Flaskę najechał, nie został aresztowany.

* * *

Obrabowali kasę pocztową w River Grove.

Do biura pocztowego w River Grove wczoraj weszło trzech bandytów, którzy nakazawszy dwom paniom tam się znajdującym aby położyły się na podłodze, skradli z kasy federalnej do tej pory nieznaną sumę pieniędzy, oraz zapas znaczków pocztowych. Ścigani przez władze federalne bandyci nie daleko zajadą, może dzisiaj siedzieć będą za firankami szwedzkiemi.

* * *

Automobiliści, do 20-go lutego macie tylko czas.

Automobiliści ci, którzy do dnia 20go lutego nie wystarają się o miejskie licencje na rok 1934 mogą się po tym dniu przygotować do spędzenia choćby kilku godzin za kratkami więziennemi. Szef sądu municypalnego sędzia Jan Sonsteby, Komisarz policji chicagoskiej Jan P. Allman, kolektor miejski Edward Kaindl, Henryk Wilson z biura licencji i Fred Fischman, superintendent tego samego biura wczoraj po krótkiej konferencji uradzili nie bawić się w ciuciubabkę z opieszałymi automobilistami, ale chwytać ich i drogą sądową zmuszać do nabycia licencji miejskiej na rok bieżący.— Zatem niechaj się automobiliści mają na baczności!

* * *

Sprytna mężatka uratowała pieniądze.

Pani Łucja Drew, lat 20, kasjerka w kinie „Metro”, pnr. 3308 Lawrence avenue sprytnie się wczoraj urządziła, — gdy przed nią stanął bandyta, żądający wydania mu pieniędzy.— Prawda, dała ona bandycie $15, a gdy ten pytał o więcej powiedziała, że jest jeszcze trochę drobnej monety, ale będzie musiał zaczekać. Bandyta czekać nie chciał, chwycił $15 i uciekł. Pani Drew dla swego pracodawcy przez to sprytne urządzenie się w chwili krytycznej zachowała $25.

* * *

Przyłapany na kradzieży węgla został postrzelony.

Michał Kocker, lat 21, z pnr. 9709 Avenue N, wczoraj wieczorem został postrzelony i fatalnie okaleczony w plecy, gdy z innymi młodzieńcami kradł węgiel z wagonu kolejowego na torze linji „Chicago Short [illegible]e”, w pobliżu swego domu. [illegible]trzelił go i zranił William Stone, 10308 Ewing avenue, stróż kolejowy. Stone, który znajdował się w towarzystwie Artura Feeley'ego, 7326 South Michigan avenue, urzędnika kolejowego, powiada, że Kocker rzucił się na Feel[illegible]ego i dlatego on zmuszony [illegible] Kockera postrzelić. Kockera policja przewiozła w ambulansie do szpitala „South Chicago”.

* * *

Dziś piąta rocznica masakry butlegierów chicagoskich.

Dzisiaj mija pięć lat od dnia, w którym w mieście Chicago popełnioną została straszna zbrodnia. W dzień św. Walentego czterej zbrodniarze w mundurach policjantów napadli na siedmiu członków szajki Moran-O'Banion w garażu pnr. 2122 North Clark ulica, zastrzelili ich używając do tego karabinów maszynowych. Mimo długiego inkwesu i różnych inwestygacyj do tej pory oficjalnie nikt nie wie kto dokonał tej strasznej masakry w garażu przy Clark ulicy i dlaczego.

* * *

Aplikacje otrzymać można w biurze stanowem przy North La Salle.

Blankiety dla aplikantów o różnorakie licencje stanowe na wyrób, sprzedaż i handel likierami w stanie Illinois, można już otrzymać w biurze Stanowego Departamentu Finansów, pnr. 30 North La Salle ulica, jak nam donosi J. M. Braude, asystent dyrektora tegoż wydziału. Po licencje radzą zgłaszać się jak najprędzej. Wszystkie aplikacje muszą być badane przez Stanową Komisję Kontroli nad Likierami, a dopiero po zatwierdzeniu aplikantowi wydana będzie licencja przez wydział finansowy. Fabrykanci alkoholu i likierów płacą po $2,500 rocznie, $500 żądane jest od fabrykantów win i piwa, $250 rocznie zapłaci każdy handlarz win zagranicznych, a $100 każdy dystrybutor win krajowych. Chcący prowadzić skład detaliczny likierów w stanie musi płacić $50 na rok, koleje zaś płacą po $25, a właściciele okrętów po $100 rocznie za przywilej prowadzenia handlu winem i likierami.

* * *

Chmielewski kandydatem republikańskim.

Według spisu podanego nam dzisiaj przez Sekretarza Stanu, Edwarda J. Hughes, z 8-go dystryktu o nominację na urząd Komitymana Stanowej Centrali ubiegać się będzie w kwietniowych prawyborach republikanin, Benjamin F. Chmielewski, z pn. 1538 McHenry ul., w Chicago.

* * *

Dla właścicieli domów na Franciszkowie.

Klub Właścicieli Domów p. n. Midwest Home Owners Protective Association, grupa 6-ta United Home Owners of Illinois ma swoje regularne posiedzenie w piątek, dnia 16go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali J. Cygana, pnr. 4359 Thomas ulica. Delegaci, którzy byli w Springfield w sprawie moratorjum zdadzą swoje sprawozdania.— Obecni także będą organizator organizacji, Marcin Powroźnik i prezes, Józef Niemiec. Prezesem klubu jest J. Wietrzykowski, a sekretarzem protokółowym K. Unichowski.

* * *

W 16-tej wardzie będzie ważne posiedzenie.

W piątek, dnia 23-go lutego, wieczorem, w sali pnr. 5418 So. Ashland avenue, odbędzie się ważne posiedzenie obywateli i obywatelek 16ej wardy. — Zebranie to ma się odbyć pod egidą Polskiego Demokratycznego Klubu tejże wardy. Po obradach zebranym podane będą przekąski i piwo.

* * *

Właściciele zamkniętych wyszynków mogą apelować.

19-tu właścicieli zamkniętych wyszynków w Englewood i Hyde Park, dystryktach mieszkalnych, którym policja składy pozamykała, zostali wczoraj powiadomieni, że mogą zamiast wnosić oskarżenie przeciwko administracji miejskiej, starać się drogą apelacji o wrócenie im licencyj, według nowego prawa stanowego. Tak ich poinformował wczoraj Juljusz Miner, referendarjusz spraw sędziego okręgowego, Williama V. Brothersa.

Adamowski Popiera Federalny Podatek Od Sprzedaży.

Wniósł stoswną rezolucję w legislaturze.

Springfield, Ill., 14 lutego. Przy otwarciu trzeciej specjalnej sesji legislatury zaproponowano zastąpienie wszystkich podatków dochodowych federalnym fabrycznym podatkiem od sprzedaży, jako najlepszy sposób rozwiązania problemów podatkowych gnębiących ludność amerykańską.

Poseł Benjamin Adamowski z Chicago, asystent lidera większości w Izbie, wniósł wspólną rezolucję wzywającą kongres do przyjęcia metody podatku od sprzedaży.

Z powodu reguł ustawodawczych, rozważanie rezolucji odłożono do późniejszego terminu.

W AUSTRJI LEJE SIĘ KREW BRATNIA.



Kanclerz Dollfuss, pragnąc wstrzymać dalszy rozwój wojny domowej, ogłosił stan wyjątkowy w Wiedniu, w Graz i w Lintz, gdzie toczyły się wczoraj najbardziej krwawe walki. Na rycinie widzimy po środku oddział wojska austrjackiego, biwakującego przed gmachem ratusza w Wiedniu w oczekiwaniu dalszych rozkazów. Po lewej stronie ryciny zamieszczona jest podobizna zawsze uśmiechniętego kanclerza Dollfussa, zaś po stronie prawej jego prawą rękę w walce z socjalistami von Starhemberga, komendanta faszystowskiej organizacji wojskowej. Na dolnych rycinach widzimy fragment Wiednia i mapkę orjentacyjną Austrji z wyszczególnieniem miast, w których odbyły się wczoraj pierwsze walki wojny domowej.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Szukanie Popularności u Dzieci.

W jednej z wyższych (high school) nowojorskich odbywało się niedawno uroczyste wręczanie dyplomów młodzieży. Burmistrz New Yorku, p. La Guardia przemawiał do abiturjentów. „Moje pokolenie — mówił pan burmistrz do 750 abiturjentów i abiturjentek — winno was przeprosić za bezład, jakiego narobiło dzisiaj. Rodzice moi mówili mi, że będę miał życie łatwiejsze jak oni, a ja wam mówię, że wasze życie będzie o wiele trudniejsze jak moje."

Podobno młodzieży bardzo się to podobało i oklaskiwała pana burmistrza aż ściany trzęsły.

Pan burmistrz La Guardia prawdopodobnie nie przemyślał swoich słów, nie zastanowił się nad ich znaczeniem, w przeciwnym razie nie popełniłby takiego nonsensu.

Przedewszystkiem karygodna uwaga pana burmistrza o tem, że obecne pokolenie winno przepraszać wyrostków i podlotków za to, co się dzisiaj dzieje.

Dlaczego przepraszać? Dlaczego pan burmistrz nie przyznał się od razu do nieudolstwa i nie zrzeknie się burmistrzowstwa, zostawiając drogę wolną dla szesnastoletniego wyrostka z „high school"? Poco dalej błądzić, poco bezład powiększać, skoro można wszystko powierzyć wyrostkom i podlotkom?

W ferworze oratorskim i niezawodnie w chęci zdobycia taniego poklasku młodzieży, burmistrz nowojorski zapomniał lub chciał rozmyślnie zapomnieć o fakcie, że jednak jemu, burmistrzowi, lepiej się życie ułożyło, jak jego rodzicom, że jednak dzisiejsza młodzież znajduje się w warunkach bez porównania lepszych, jak młodzież, do której p. La Guardia należał. Już sam fakt, że p. La Guardia został burmistrzem New Yorku może świadczyć pochlebnie przedewszystkiem o zasługach jego rodziców a następnie o pracy starszego pokolenia, które stworzyło dzisiejszemu panu burmistrzowi możliwość zostania burmistrzem, wobec czego nie widzimy najmniejszego powodu, dlaczego starsze pokolenie ma dzisiaj posypywać głowę popiołem i iść do wyrostków i podlotków prosić o przebaczenie. Ale to nie wszystko.

Burmistrz La Guardia kończył swoją „high school" w r. 1900. Niech nam powie dzisiaj: czy dawniej czy też dzisiaj więcej młodzieży z „high school" udaje się do uniwersytetów? To także powinno być miarą, jak starsze pokolenie dba o ułatwienie życia młodszemu pokoleniu. Ale i to jeszcze nie wszystko.

Weźmy statystyki zatrudniania dzieci w r. 1900 i obecnie w r. 1934. Za czasów chłopięcych dzisiejszego burmistrza na każdy tysiąc dzieci poniżej szesnastu lat wieku zatrudnionych było zarobkowo 187 dzieci, podczas gdy w r. 1930 już tylko 47. Czy to nie świadczy o polepszeniu warunków życia młodej generacji? A kto tego dokonał? Czy nie starsze pokolenie? Zatem to pokolenie ma dzisiaj iść do żółtodziobów i prosić o przebaczenie?

ZDANIA I UWAGI.

RÓŻNICE.

Czemu jest pierś anielska więcej Bogu droga,
Niż pierś muchy? Bo więcej bierze w siebie Boga.

JA.

Gdyby szatan na chwilę mógł wynijść sam z siebie,
Toby w tej samej chwili już ujrzał się w niebie.

Adam Mickiewicz.

Burmistrz Myśli o Nauczycielach.

Wrogowie polityczni burmistrza Kelly'ego starają się wmówić w opinję publiczną, że Burmistrz jest nieprzyjacielem szkół publicznych. Zarzut ten jest z gruntu fałszywy, albowiem burmistrz Kelly troszczy się właśnie o szkoły publiczne więcej, jak rzekomi obrońcy tych szkół.

Żeby jednak nie posądzono nas o gołosłowność twierdzenia, przytaczamy przykład, iż w Washingtonie bawi obecnie doradca i obrońca prawny Miejskiego Wydziału Szkolnego, p. Richard S. Folsom, prosząc rząd o czterdziestomiljonową pożyczkę dla Wydziału, żeby wypłacić pensje nauczycielstwu i zapewnić szkołom funkcjonowanie.

Powiedzieć nam można, że ten fakt wcale nie dowodzi szczególnej troski Pana Burmistrza o szkoły publiczne. Żeby więc fakt ten dowodził tego, o co w tej chwili idzie, przypomnieć trzeba, że p. Folsom został niedawno mianowany doradcą prawnym Wydziału Szkolnego przez Pana Burmistrza, że p. Folsom był kiedyś wspólnikiem firmy adwokackiej, której wspólnikiem był także dzisiejszy pan senator Lewis, i że wreszcie mianowanie p. Folsoma nie odbyło się bez wiedzy pana senatora.

Łatwo stąd wywnioskować, że Pan Burmistrz zamianował p. Folsoma adwokatem Wydziału Szkolnego niewątpliwie z myślą pozyskania sobie senatora Lewisa, żeby tem łatwiej zdobyć pożyczkę federalną dla szkół. I tak faktycznie się dzieje, albowiem czytamy w depeszy z Washingtonu, że p. Folstom już odbył konferencję właśnie z senatorem Lewisem (czytaj swoim przyjacielem i politycznym opiekunem.)

W tych warunkach miasto ma lepsze szanse osiągnięcia pożyczki federalnej dla szkół i właśnie dlatego niezawodnie Pan Burmistrz mianował p. Folsoma doradcą prawnym Wydziału Szkolnego. A jeżeli tak, tedy sam ten fakt dowodzi niezbicie, iż burmistrz Kelly troszczy się o szkoły publiczne i o nauczycielstwo a nie zabija je i niszczy jak tego próbują dowieść jego wrogowie polityczni.

A co Robi Izba Handlowa?

W tych dniach prasa polskie podały zajmującą statystykę wzrostu stosunków handlowych polsko-amerykańskich. Ze statystyki tej wynika, że przywóz towarów z Polski do Stanów Zjednoczonych wzrósł o 47 procent i to mimo szalenie niekorzystnych warunków, jak np. potanienie dolara a uprzednie zejście Stanów Zjednoczonych z parytetu złota a potem ogólny nieład i zastój gospodarczy na wszystkich rynkach światowych. Tem bardziej przeto znamienny jest ten przyrost i tem większe ma on znaczenie dla nawiązywania i pogłębiania stosunków handlowych polsko-amerykańskich.

Kto i w jakim stopniu do tego się przyczynił? — nietrudno odgadnąć. Polska Linja Gdynia-America Line odegrała tu rolę czynnika niewątpliwie pierwszorzędnego, co zresztą pokazuje sama statystyka, która mówi, że zwiększenie przewozu polskiego towaru wyniosło 290 procent — jak podaje sama Linja Gdynia-America Line.

Drugi czynnik to nieliczne jeszcze firmy importowe polskie, które prowadzą pionierską pracę w dziedzinie handlu polsko-amerykańskiego.

Ale ani jeden czynnik ani drugi nie byłby do pomyślenia gdyby ofiarna i zawsze pełna zapału Polonja amerykańska nie stworzyła popytu na towary z Polski. Polonji zawdzięcza swoje powstanie Linja Gdynia-America Line. Polonji zawdzięczają swoje powstanie firmy eksportowe.

Nie zamierzamy pomniejszać przez to zasług innych firm importowych, które robią bezpośredni interes z odbiorcą amerykańskim. Twierdzimy jednak, że całe nastawienie handlowe polskie widzi jeszcze myśli głównie o odbiorcy polskim w Stanach Zjednoczonych. Z czasem się to zmieni, gdy import z Polski porośnie w piórka, tymczasem pozostanie jeszcze na dłuższy czas dzisiejszy stan rzeczy.

Mimo wielkiego procentowego przyrostu w obrotach handlowych polsko-amerykańskich, import z Polski jest w dalszym ciągu słabiutki, jest wiotką roślinką cieplarnianą, którą trzeba pielęgnować. Tak rozumią ludzie wszędzie tylko... nie w Polsce.

Że w Polsce zdaje się być brak tego zrozumienia, wynikałoby z faktu, że nie słyszymy nic ale to kompletnie nic o działalności Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w New Yorku, która podobno istnieje i podobno powołana została właśnie do pieczołowitego opiekowania się rozwijającem się handlem polsko-amerykańskim. Jakie są czy były powody, że ta Izba Handlowa zamarła—nie wiemy. Wiemy natomiast, że źle się stało, kiedy nikt w tę sprawę nie wejrzał należycie: ani polski konsulat w New Yorku, ani ambasada polska w Washingtonie. Powiadamy „nikt nie wejrzał", bo gdyby wejrzał, to z pewnością Izba cośby robiła, przynajmniej dawałaby znak życia o sobie. Tak rozumiemy wejrzenie w sprawę Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w New Yorku.

Przypuszczamy, że letarg Izby Handlowej jest chwilowy, że znajdą się lekarze, którzy to śpiące ciało obudzą do nowego życia.

Gdynia-America Line powinna wystąpić tutaj z inicjatywą, powinna donieść komu należy, że Izbę Handlową trzeba albo obudzić, albo zreorganizować, albo całkowicie nową stworzyć.

ZNÓW BZY ZAKWITNĄ.

Znów bzy zakwitną w sadzie przy parkanie,
Pełno ich czaru będzie, pełno woni,
Wesele wróci do każdej ustroni,
Dawne wspomnienia i dawne kochanie.

Razem z bzu wonią powróci śpiewanie,
Dusz rozkochanych i słowicze pienia,
Smętków nie będzie ni jednego cienia
Już na umiarłej tęsknoty kurhanie.

Niech wizją wiosny każdy się uśmiecha,
Chociażby serce swoje miał zranione,
Znów tu powrócą echa przebudzone,
I znów młodości powrącą tu echa.

Znów bez zakwitnie w sadzie przy parkanie.
I znowu przyjdzie ciepłe, miłe rano,
I znów nam hojnie dołoży na wiano
Odnowi dawną miłość i kochanie.

Po zimy smętkach ucieszym się wiosną,
Znowu dzień weselem się stanie;
Zanim zakwitną nam bzy przy parkanie,
Niechaj nam w sercach kwiaty kwitną, rosną.

MACIEJ SROKA

Z CUDZEJ GRZĘDY.

MONITOR W CLEVELAND, 9.II.—

Redaktor nowojorskiego „Times'a", dr. John H. Finley oświadcza, że — przed kilku dniami miał sposobność przemawiania na wielkiem publicznem zgromadzeniu, gdzie Dr. M. — między innemi powiedział, że „kultura niemiecka wydała wielu wielkich ludzi, włączając słynnego Kopernika".

„Gdy mnie powołano do przemówienia — pisze dr. Finley, — przedewszystkiem musiałem zwrócić uwagę poprzedniego mówcy, że Mikołaj Kopernik był Polakiem a nie Niemcem. Wprawdzie podczas rozbiorów Polski jego rodzinne miasto, Toruń znalazło się chwilowo pod zaborem niemieckim, ale przed rozbiorami należa i teraz należy do Polski. Toruń, powiada, jest na Pomorzu a za czasów Kopernika Polska ciągnęła się od morza do morza".

Przemówienie p. Dra. Finley'a zrobiło swoje. Przedmówca niemieckiego pochodzenia i głosiciel wielkości kultury niemieckiej kosztem cudzym musiał się czuć chyba wysoce skonfundowanym wobec wywodów redaktora „N. Y. Times'a". Takich przyjaciół i obrońców więcej...

Popielec, Jego Znaczenie i Obrzędy.

Już w najdawniejszych czasach panował zwyczaj, że ciężko strapieni i żałujący za swe winy, posypywali swe głowy popiołem. Dawid w popiele pokutował za swe grzechy, tak sami Niniwici, gdy Jonasz ich upomniał. Często spotykamy u starożytnych wyrażenie: „czyńcie pokutę w worku i popiele". Dzikie narody zaś rzucają się twarzą w proch przed potężnym władcą i ziemią przysypują swe głowy.

W pierwszych czasach chrześcijaństwa grzesznicy, którzy publicznie pokutę odbywali, — musieli stać na początku postu w kościele podczas nabożeństwa, we włosienicy i z głową posypaną popiołem. Ale ponieważ wszyscy ludzie są grzesznicy, sobór w Benevento zalecił wszystkim chrześcijanom taką pokutę. Pierwszy dzień postu otrzymał z powodu tego kościelnego rozporządzenia nazwę „popielca". Jak udowodniono, już w roku 714 środa była pierwszym dniem postu.

Według tradycji rzymskiej popiół powinien pochodzić z drzewa oliwnego, albo z gałązek jakiego innego drzewa, poświęconego rok przedtem. Nawet papież nie jest zwolniony od tej ceremonji kościelnej. — Dawniej jechał papież konno wraz z kardynałami do kościoła św. Anastazego, wchodził z niemi do prezbyterjum i odziewał szaty kościelne, podczas gdy najmłodszy z kardynałów poświęcał popiół. Następnie siadał papież w otoczeniu kardynałów za ołtarzem, a najstarszy z biskupów posypywał mu głowę popiołem ze słowami: „pomnij, że proch jesteś i w proch się obrócisz". Papież zaś przysypywał popiołem kardynałów i resztę duchowieństwa. Po tej ceremonji papież szedł z procesją do kościoła św. Sabiny, odprawiał tam Mszę św. i wracał konno do pałacu.

Tak samo i dzisiaj w środę popielcową, jako w pierwszy dzień postu i pokuty, Kościół katolicki poświęca popiół i posypuje nim głowy wiernych dla przypomnienia im o znikomości życia doczesnego. Zwyczaju tego przestrzegano w Polsce od najdawniejszych czasów.— Na „popielec" zjeżdżali się i schodzili do kościołów wszyscy, nawet najwięksi magnaci. Dla tych, którzy nie mogli dokonać tego obrzędu w środę popielcową, mianowicie po wsiach, powtarzano go po kościołach drugi raz w pierwszą niedzielę postu.

Taka zaś była jeszcze pobożność Polaków w początkowych latach panowania Augusta III, że nawet chorzy, nie mogący przyjść do kościoła, prosili o przybycie księdza do domu, celem dokonania tego religijnego obrzędu. Lecz pod koniec panowania tego króla, gdy wiara w sercach stygnąć poczęła, mało kto chodził do kościoła na „popielec", a już prawie nikt nie myślał o proszeniu księdza do domu.

Zwolna zwyczaj ten zaczął być naśladowany przez swawolną młodzież, która z kultu religijnego zrobiła sobie zabawkę. Mianowicie młodzież biła się workami, napełnionemi popiołem, albo też podstępnie wysypywała drugim popiół na głowę. Istniał też, a nawet istnieje po części i dzisiaj zwyczaj przypinania pannom i kawalerom z tyłu t. zw. „klocków" (kawałki drzewa, kości, kurze łapy, papierowe figury) celem wyszydzenia ich, że nie stanęli w ciągu karnawału na kobiercu ślubnym.

W niektórych okolicach w środę popielcową jest zwyczaj „topienia bałwana", wyobrażającego zapewne miniony karnawał. W innych stronach znowu wśród ogólnej wesołości skaczą przez pień, aby kobietom len, a mężczyznom owies rósł wysoko. Gdzieindziej znów chłopcy w tym dniu wstają trochę wcześniej, aby przed chatami dziewcząt niezamężnych „wybić żur", to jest rozbić garnek napełniony baszczem z mąki.— Były jeszcze inne zwyczaje, ale przeszły one już do historji.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

RADJO I OGŁOSZENIA.

Czy słuchaczom nie przykrzy się słuchać ogłoszeń, wciąż to jedno i to samo powtarzane setki razy?

Czy nie jest to daremne wyrzucenie grosza w obce ręce? Przecież te pieniądze nie idą do naszych, a na radjo się nawołuje aby go nasi popierali.

Wieźcie Panowie, że my słuchacze przekręcamy te godziny, bo to już do obrzydzenia. Jesteśmy Polakami i miło nam słyszeć polski śpiew i grane nam piękne nasze obertasy, lecz nie tak w kółko Maćku. Trzy części tych ogłoszeń dajcie panowie do polskich gazet, a będzie z tego lepszy rezultat. Poprzecie swoich, a my pójdziemy waszym przykładem i będziemy was popierać.

Panowie byznesiści! Chcecie żyć i chcecie poparcie od nas. My też chcemy utrzymać nasze polskie pisma, bo jeżeli zaniedbacie polskie pisma, to wtedy możecie przestać wołać, żebyśmy was popierali.

W. Z.

PRĘGIERZ.

Niemcy pręgierz wskrzesiły, gdzie się ludzi siecze
I w ten sposób już pełnę mają średniowiecze.
Lecz my im tej nowości uciechę odbierzem,
Bo przez to całe Niemcy stają pod pręgierzem.

„Mucha".

Poradnik Dobrego Zdrowia

POKONANIE ZGORZELI GAZOWEJ.

Odkrywca surowicy przeciw zgorzeli gazowej, prof. Weinberg opowiada o leczeniu ran miażdżonych.

(Ciąg dalszy.)

Versal pod Paryżem. Hotel „Trianon" zamieniony na szpital wojenny. W jednym z pokojów leży biedny żołnierz angielski z rozszarpaną i obrzękłą do potwornych rozmiarów kończyną. Gangrena gazowa skazała go na niechybną śmierć. Wie on o tem doskonale, wie również o tem, że na gangrenę gazową niema ratunku. To znaczy: nie było dotąd ratunku.— Bo oto do pokoju hotelowego, zamienionego na salę szpitalną, wchodzi na czele świty sanitarnej wysoki tęgi, przygarbiony, ze szpakowatą brodą (podobny uderzająco do Miecznikowa) prof. Weinberg. Drżącą ręką napełnia strzykawkę złocistym płynem z ampułki. Jedno ukłucie. Surowica wstrzyknięta do żyły. Poza tem wstrzyknięto surowicę dookoła rany.

Dzień i noc gorączkowego oczekiwania... Nazajutrz obrzęk ustąpił. Chory był uratowany.

Weinberg odetchnął. Surowica była sporządzona z jadu jednego bakcyla gangreny. Bakcyl ten jest wprawdzie najczęstszą przyczyną gangreny — wiadomo jednak, że poza nim przyczyną gangreny mogą być cztery inne bakcyle. Żołnierz miał szczęście. Gangrena jego wywołana była właśnie tym najczęstszym bakcylem. I dlatego został uratowany.

Tak samo uratowano jeszcze dwóch innych żołnierzy. Teraz przystąpiono do produkcji surowicy przeciw gangrenie gazowej na wielką skalę.

Sporządzono surowicę mieszaną przeciw jadom wszystkich pięciu bakcyli gangreny gazowej. Armja francuska została zaopatrzona w ampułki z drogocennym płynem. Wszystkim ranionym wstrzykiwano zasadniczo surowicę przeciw gangrenie, by zapobiec strasznej infekcji. Surowicę tę wstrzykiwano równocześnie z surowicą przeciw-tężcową. Jeżeli w czasie gorączkowego opatrywania rannych w polu brakło surowicy dla profilaktyki (zapobiegania) — stosowano w szpitalach injekcję surowicy natychmiast w chwili zauważenia najmniejszych objawów zakażenia.

Gangrena gazowa przestała być straszną zmorą żołnierzy i lekarzy. Bakcyle zgorzeli gazowej zostały przez człowieka pokonane...

Jak należy opatrywać rany miażdżone?

Rana miażdżona i zanieczyszczona ziemią, powinna być w następujący sposób zaopatrzona: Ziemia, kamyki i brud, muszą być usunięte mechanicznie (czystemi narzędziami chirurgicznemi i przegotowaną wodą). Części zmiażdżone i poszarpane muszą być przez chirurga wycięte. Rana nie powinna być drażniona żadnym środkiem dezynfekującym. Tak często jeszcze dziś metody stosowana skoncentrowana jodyna zabija tylko na samej powierzchni znajdujące się bakterje, niszczy natomiast przez spalenie, tkankę, tworząc tem samem podłoże, na którem mogą się doskonale rozwinąć pozostałe zarazki. Jeżeli chcemy zastosować jod, to wolno co najwyżej przemyć ranę roztworem jodu (a nie jodyny) bardzo rozcieńczonym, mianowicie w stosunku jeden na tysiąc (gram jodu, dwa gramy jodku potasu, na kwartę wody destylowanej).

Rana, która miała kontakt z ziemią, może być zakażona bakcylami tężca lub gangreny gazowej. Wskazane jest wobec tego zabezpieczenie się przed infekcją przez zapobiegawczą injekcję surowicy przeciw-tężcowej i surowicy przeciw zgorzali gazowej (mieszanej, sporządzonej przeciw pięciu różnym jadom).

Dr. L. G.

(Dokończenie nastąpi.)

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— Owszem, z książęty jest razem, a choć mu oczy wydarto, widzi, choć język urzezano, mówi!

Ojciec Maur ręce złożył.

— Cud Matki Boskiej! — zawołał. — Cud prawy! A nie dlaczego innego Bóg nad nim miłosierdzie miał, tylko, że tyle klasztorów reguły ojca naszego Benedykta fundował... Za to mu płaci niebo. Ale jestże tak istotnie? Mówcie. Widzieliście go sami?

— Jako was widzę, ojcze mój — rzekł podróżny. Wypłynęło oko jedno, drugie cudem ocalało, język ucięty służy mu, mówi nim.

O. Maur stał w zachwyceniu.

— Relikwie miał przy sobie tak szacowne — dodał — jakich nikt nie posiadał. One mu wyjednały opiekę i ocalenie cudowne.

— I jak on cudem ocalał — odezwał się młody podróżny — tak my cudem nad Władysławem i jego sprośnemi tłumami wzycięstwo odniesiemy wielkie.

— Amen! Amen! — dokończył mnich. — Wojna ta i nas już kosztuje dużo. Klasztorów kilka złupili poganie, kościołów popalili niemało, braci naszych brodatych poginęło wielu.

Deszcz powoli ustawać zaczynał. Do stojących we drzwiach zbliżył się ciekawy gęślarz, przypatrując się im, podsłuchując i dopominając jałmużny. Poznawszy księdza po sukni, wnet się cofnął, bo między śpiewakami ludowymi, sprawiającymi jeszcze jakby rodzaj potajemnego kapłaństwa a duchowieństwem nigdy zgody nie było. Gnano tych ludzi, podejrzanych o gusła i czary precz, pozbywano się ich zewsząd. Mimo to żadne wesele, chrzest, pogrzeb nie obszedł się bez tego, aby się tam nie wkradł choć jeden gęślarz i nie odprawił cicho jakiegoś obrzędu, nie odśpiewał pieśni, nie wziął należnej daniny.

Od czarnej sukni mnicha gęślarz, jak przestraszony, pierzchnął zaraz na stronę i usiadłszy na ławie zdala, brzdąkać nawet po strunach przestał.

Gwar się wzmagał w gospodzie, po piwie rozgrzani wszyscy prawili i opowiadali o tem, co kogo bolało. Jeden gromadzie opisywał, jak z sioła nad gościńcem uchodził.

— Widziałem ich sam na własne oczy moje — prawił — tych pogan z za morza. Lud mały, ogorzały, śniady, włosa czarnego, ślepia wpadłe, jak u kreta, nosa mało co, gęby dużo, zęby ostre, białe, a choć to szatańswo drobne i wątłe się zdaje, mocne jest, jak żelazo. Kożuch wytarty ma ledwie na grzbiecie, łuk i strzały, kawał noża krągłego, konie małe, jak żaby, ale sunie się tego jak mrowia, jak gąsienicy i gdzie to przejedzie, zje, spali, stratuje, że źdźbła po sobie nie zostawi. A żrą bestje nawet padło. Jak naszli Osowiec, z którego kto żwawszy uszedł na błota i lasy, jak tam pół dnia stali, nie było i kołka w płocie. Kościół złupili, księdza obwiesili, dzieci z kolebek powyrzucali i porznęli — a gdy odciągnęli, nikt miejsca swej chaty nie odszukał. Czego zabrać nie mogli, to spalili... i poszli dalej.

Milczeli słuchający, grozą przejęci.

— A no dobrze wam tak! — zamknął zbrojny człek. — Po co ziemianie panu naszemu, Władysławowi, opór stawią? Po co? Albo zły pan?

— Tak, jak i drudzy — wtrącił Tychon — bo oni wszyscy do siebie podobni, ta tylko między nimi różnica, że jeden, co się objadł, odpoczywa, a ci, co głodni, więcej jedzą. Ja sytych zawsze wolę.

Mikuł, rozdając piwo, ciągle powtarzał:

— Aby już temu raz koniec był!

Słota się nareszcie skończyła, deszcz coraz drobniejszy przekrapiał, niebo miejscami odsłaniać się zaczynało, strzepnął opończą swą młody, zabierając się na koń wsiadać, mnich też wyjrzawszy, do odjazdu się sposobił.

Ten i ów z gromady szed do koni, gospoda się wypróżniała. Na młodego podróżnego, rycerskiej postawy, którym, jak się czytelnicy domyślają łatwo, był Jaksa nasz, dwaj zbrojni książęcy ludzie zaczęli spoglądać ciekawie, szepcząc coś pomiędzy sobą. Odzież i broń wydawała się im snać podejrzaną.

Ten już się wybierał jechać, gdy oni też za nim wyszli do swych koni, i co rychlej na nie powsiadali. Jaksa właśnie na siodło skoczył.

— A wy skąd? — zapytał jeden z żołnierzy.

— A wam to na co? — odparł Jaksa.

— Bo my jesteśmy ludzie książęcy, którzy straż sprawiamy wedle grodu.

— Toć ja go wam przecie sam jeden nie opanuję! — odparł szydersko Jaksa.

— A cóż tu robicie? — badał natrętnie podsuwając się, starszy.

— Czyż to już ziemianinowi swobodnie po gościńcu jechać nie wolno? — spytał Jaksa.

— A no! a no! — wołał żołnierz — musi się przecie przed strażą wywieść, kto i co jest. Jam tu dziesiątnikiem. Teraz ziemianie różnie trzymają, oko na nich trzeba mieć.

Jaksa nie oglądając się już na nich i nie odpowiadając, ruszył z miejsca — ale obaj żołnierze tuż przy nim jechać zaczęli.

— Nie powiecie, coć zacz? — pytał dziesiętnik, do konia się przysuwając.

— Jadę do miasta, w mieście się opowiem, nie na gościńcu — zawołał Jaksa gniewnie.

Popatrzał na ich konie, jakby chciał obrachować czy od nich ujść potrafi. Szkapy mieli dość liche i pomęczone. Koń Marka był też drogą podbity, ale silnych nóg i bardzo skorych chodów.

Nagle więc wśród rozhoworu wyprzedzać ich zaczął nieznacznie. Skoczyli za nim truchta, nawołując:

— Stój tam! Słysz! Stój!

— Stójcie sobie, ja wam nie bronię — zawołał Jaksa. — Ja uczynię, co mi się zda, bo słuchać was nie potrzebuję!

Wtem konia ostrogą spiął i popędził. Żołnierze za nim. Ale znać było odrazu, że oni mu nie podołają.

Słysząc tę żwawą rozmowę, co było w gospodzie, wytoczyło się patrzeć. Jaksa kusował już bardzo śpiesznie, dwaj zbrojni gonili go, konie ćwicząc napróżno. Jednemu z nich szkapa nad miarę chłostana, narowiła się, ogonem merdać poczęło ze złości, stuliwszy tylne nogi, a przedniemi hece wyprawiać i dęby stawać.

A im ją zajadlej siekł, tem uporniej stała, drugi tymczasem na towarzysza nie zważając, wysforował się naprzód i pędził. Pogoń była osobliwego rodzaju, bo koń żołnierza zmęczony, ledwie na trucht mógł się zebrać. Jaksa zaś swego nie puszczając cwałem, na siodle się zwrócił twarzą do goniącego, kłusował powoli, śmiejąc się i odsadzał się od niego coraz dalej, choć nie bardzo śpieszył. Tamten zaś klął, a klął i swojego podjezdka i uparte zwierzę, które towarzysza jego w miejscu trzymało.

Zebrał się nareszcie na tęższego kłusa, gałąź ułamawszy, aby konia nią okładać, ale na wyciągniętego, jak Jaksie, nie stać go było, i Marek coraz się bardziej oddalać począł.

Wóz też ojca Maura, wyjechawszy z pod gospody, ręczo ruszył gościńcem, bo miał spasłe konie klasztorne.

Tychon, którego żołnierze do pogoni chcieli zabrać, ani myślał się ruszać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale.

Według podania biblijnego nabożeństwo zwane Drogą Krzyżową zawdzięcza początek swój i powstanie samej N. P. Marji.

Podobnie jak dzisiaj istnieje zwyczaj odwiedzania grobów naszych najbliższych na cmentarzach, tak samo i Matka Chrystusowa często jeszcze po śmierci i Wniebowstąpieniu Syna swojego odwiedzała Kalwarję, miejsce męki i śmierci Zbawiciela. Śpiesząc zaś na górę Kalwaryjską szła tą samą drogą, po której stąpał Chrystus z krzyżem na ramionach. Na tej drodze krzyżowej Matka Boża często przystawała, szczególnie w tych miejscach, które upamiętniły się w Jej duszy najboleśniejszemi wspomnieniami pochodu śmiertelnego Chrystusa i na tych przystankach rozważała w stroskanem sercu te smutne wydarzenia.

Z dziejów Kościoła znów wiemy, że chrześcijanie od pierwszych wieków począwszy chętnie i licznie spieszyli do Ziemi Świętej, aby naocznie oglądnąć miejsca, uświęcone życiem, działalnością i śmiercią Zbawiciela. Rzecz jasna, że będąc w Jerozolimie szli przedewszystkiem na Kalwarję i to z modlitwą na ustach, rozmyślając o Męce Pańskiej. Tu mamy więc pierwsze początki dzisiejszej Drogi Krzyżowej.

Gdy w średnich wiekach Palestyna dostała się pod władzę Mahometan i pielgrzymki do Ziemi Świętej stały się utrudnione, zaczęto w krajach chrześcijańskich zaprowadzać stacje Drogi Krzyżowej, mające zastąpić podobne nabożeństwo na miejscu w Jerozolimie. Często przywożono nawet z prawdziwej Kalwarji ziemię, aby rozsypać ją wzdłuż mającej powstać drogi krzyżowej. Do rozpowszechnienia tego nabożeństwa Drogi Krzyżowej, mającej według ustalonego zwyczaju 14 stacyj — przyczynił się szczególnie św. Franciszek i jego bracia zakonni.

Dzisiaj w każdym kościele, a nawet w większej kaplicy znajdują się stacje Drogi Krzyżowej w postaci rozwieszonych na ścianie obrazów, przedstawiających poszczególne sceny męki i śmierci Chrystusa. Ponadto mamy w Polsce i tu w Ameryce wielkie Kalwarje z murowanemi kaplicami na wzgórzach urządzone na wzór Kalwarji w Jerozolimie. Do najsławniejszych zalicza się Kalwarja Zebrzydowska pod Krakowem, Kalwarja w Pakości (Poznańskie) i w Weyherowie na Pomorzu.

Odmawiając z nabożeństwem Drogę Krzyżową zyskujemy te same odpusty, które byśmy uzyskali obchodząc miejsca męki Chrystusa w Jerozolimie.

„Gorzkie Żale" jest to zbiór pieśni o Męce Pańskiej, śpiewanych tylko w czasie Wielkiego Postu. Nazwa powstała od pierwszego wiersza pierwszej pieśni: „Gorzkie Żale przybywajcie!" Śpiewanie tych pieśni nazywa się także Pasją (t. j. Męką) a cały zbiór drukuje się dziś pod tytułem „Rozmyślanie Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa, ponieważ w nabożeństwie tem wspomniane są wszystkie szczegóły Męki Zbawiciela.

Początek Gorzkim Żalom dały średniowieczne misterja, czyli djalogi religijne, opisujące Mękę Pańską, co pokazuje się już z samego układu, gdzie prologiem czyli wstępem jest właśnie pieśń „Gorzkie Żale przybywajcie, serca nasze przenikajcie". Następują dalej trzy części, jakoby trzy akty (sprawy), w każdej części są trzy pieśni, a potem przychodzi epilog, czyli zakończenie, którem jest pieśń śpiewana podczas procesji „Jezu Chryste Panie miły"... albo też jeszcze tragiczniejsza, tekstem „Wisi na krzyżu Pan Stwórca Nieba."

Gorzkie Żale w dzisiejszej postaci zostały po raz pierwszy wydrukowane w r. 1707 pod nazwą „Snopek Mirry" staraniem ks. Wawrzyńca St. Benika, promotora bractwa św. Rocha przy kościele św. Krzyża w Warszawie. Pasyjne to nabożeństwo, pełne rzewności i skruchy rozpowszechniło się szybko po wszystkich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i stało się tak wielce miłem ludowi polskiemu, iż w ciągu dwóch przeszło wieków żadna książka w języku polskim nie rozeszła się w tylu egzemplarzach, jak Gorzkie Żale.

ARCYBISKUP MEKSYKU W NEW YORKU.

New York, 14 lutego. — Ks. Francisco Orozco y Jiminez, arcybiskup z Guadalajara, w Meksyku, powrócił wczoraj statkiem „Conte di Savoia" z Rzymu i oznajmił, że Ojciec św. „czeka jak wszyscy inni ludzie" na rozwój wydarzeń w Meksyku, gdzie rząd i Kościół pozostają w stałym konflikcie.

AWANS WICE-KONSULA MARLEWSKIEGO.

Montreal, Que., 14 lutego.— P. Józef Marlewski, wicekonsul i dotychczasowy kierownik Konsulatu R. P. w Montrealu, został mianowany dekretem Min. Spraw Zagr. konsulem R. P., z pozostawieniem go przy dotychczasowych funkcjach w Konsulacie w Montrealu.

Otwarcie drogi wodnej w marcu.

Peoria, Ill. — Żegluga na drodze wodnej łączącej jeziora z zatoką Meksykańską, z Peoria do Nowego Orleanu, będzie otwarta 1-go marca, a z Nowego Orleanu do Chicago, 23-go marca.

Kolumbja ma nowego prezydenta.

Bogota, Kolumbja. — Alfonso Lopez, lider liberalny, został obrany prezydentem republiki. Jego przeciwnikiem był farmer indyjski, Estiquio Timote, kandydat komunistyczny.

Podatek od czeków ma być zniesiony.

Washington. — Komisja bankowa w kongresie uchwaliła znieść podatek 2-centowy od czeków. Prawo, o ile przejdzie, będzie obowiązywało od roku 1935.

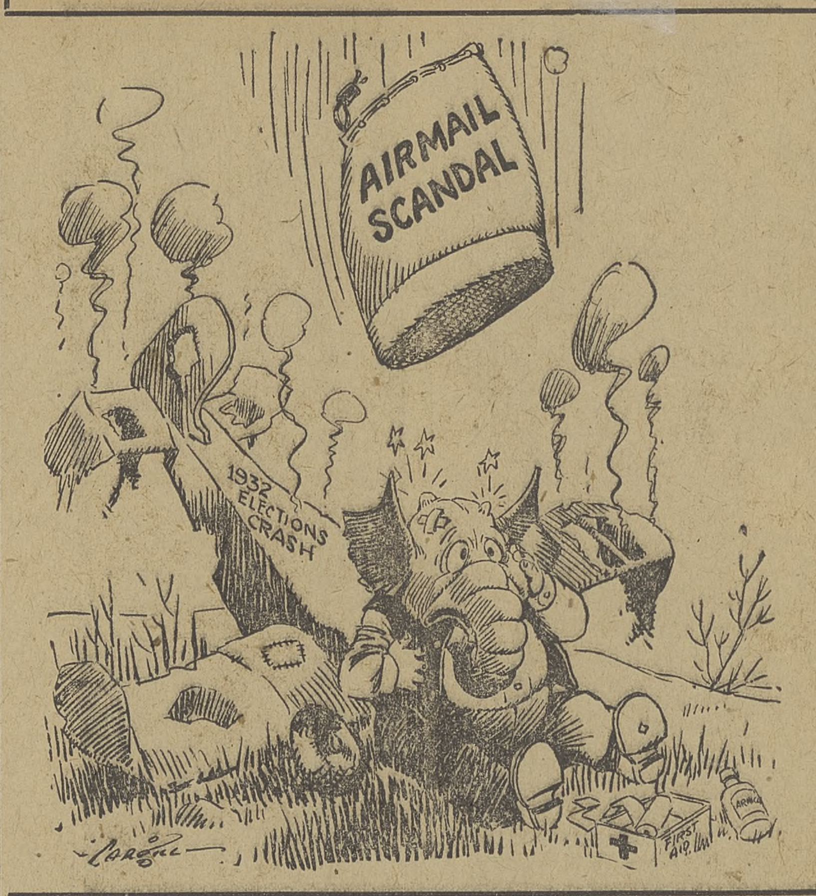
Maszynki do pisania dla ślepych.

New York. — Amerykańska Fundacja dla ociemniałych rozda w tym tygodniu 100 nowych maszynek do pisania systemu Braille ślepym osobom w kraju.

Ukraińcy planują demonstrację.

New York. — Na zebraniu komunistów ukraińskich w Labor Lyceum uchwalono urządzić demonstrację przed konsulatem polskim w New Yorku.

UNHAPPY LANDINGS!



REKORDOWY BUDŻET JAPOŃSKI NA CELE WOJENNE.

Tokjo, Japonja, 14 lutego. — Bil przewidujący rekordowe sumy pieniędzy na cele wojenne został zatwierdzony olbrzymią większością głosów przez niższą izbę parlamentu japońskiego. Bil został następnie posłany do izby wyższej, gdzie nie spotka się z większą opozycją.

Budżet wojenny Japonji na rok fiskalny rozpoczynający się od 1go kwietnia, przewiduje razem 938,000,000 jen ($272,020,000). Ogólny budżet Japonji na ten rok wynosi 2,112,000,000 jen ($612,480,000), czyli, że 44 procent ogólnej sumy budżetu przeznaczono na cele wojskowe.

Dla armji japońskiej przeznaczono $130,500,000, zaś dla floty wojennej przeznaczono $141,520,000. Jest to największy budżet wojenny, jakie Japonja przeznaczyła na cele obrony w czasie pokojowym.

Wszyscy członkowie stronnictw Seiyukai i Minseito głosowali jednogłośnie za przyjęciem budżetu, a głosy sprzeciwu podnosiły się jedynie z małych grup opozycyjnych.

Senat Wstrzymuje Fundusze Na Roboty Cywilne.

Washington, 14 lutego. — Mimo ostrzeżenia, że cztery miljony ludzi zatrudnionych przy robotach cywilnych może stracić pracę w sobotę, jeżeli kongres nie uchwali na czas nowych kredytów, senat opóźniał wczoraj akcję w sprawie uchwalonego już w Izbie bilu administracji, przyznającego $950,000,000 na roboty cywilne i bezpośrednią akcję ratunkową.

Harry L. Hopkins, dyrektor administracji ratunkowej, starł się słownie z posłem Giffordem rep. z Mass. Przed poselską komisją wydatków, Gifford nastawał, aby Hopkins zdał sprawę ze swego włodarstwa robót cywilnych. Hopkins odpalił mu na to, że nie miałoby to żadnego celu, bo Gifford i tak nie ma pojęcia o prowadzeniu akcji ratunkowej wśród bezrobotnych.

Polacy Odznaczeni w Belgji.

Bruksela, Belgja, 14 lutego. — W poselstwie polskiem w Brukseli nastąpiło wręczenie odznaczeń Czerwonego Krzyża zasłużonym w jego rozwoju Polakom. — Złoty medal Czerwonego Krzyża pierwszej klas nadany został ministrowi Jackowskiemu, drugiej klasy konsulowi Chiczewskiemu, Krzyż srebrne nadano rektorowi polskiej misji katolickiej w Belgji X. Kuwłacikowi oraz X. dr. Pająkowi, wreszcie krzyże bronzowe górnikom - emigrantom: Romanowi Kuracińskiemu i Józefowi Osowskiemu.

RODZICE SAMOBÓJCZYNI POSZLI ZA NIĄ.

New York, 14 lutego. — Emil Phillipson i jego żona zostali znalezieni bez życia w ich apartamencie. Policja opisała wypadek jako morderstwo i samobójstwo. Miesiąc temu, pani W. S. Grooch, córka Phillipsonów, skoczyła z 8-go piętra domu apartamentowego w Szanghaju, w Chinach, z dwojgiem małych dzieci w ramionach.

109,600 Żydów-rolników w Ameryce.

New York. — Żydowskie Towarzystwo Rolnicze podaje liczbę Żydów trudniących się rolnictwem w Stanach Zjedn. na 109,600. W roku 1900 zaledwie 216 rodzin żydowskich zajmowało się rolnictwem w tym kraju.

Przyjaciółka Gangstera Zamordowana.

Zginęła przypuszczalnie z wyroku szajki w Toledo.

Monroe, Mich., 14 lutego.— Ciało Ethel Norris, alias Young 26-letniej towarzyszki kryminalistów, znaleziono wczoraj wciśnięte w sklepiony ściek przy szosie Dixie. Władze powiatu Monroe są przekonane, że morderstwo popełniono w Toledo, Ohio, i że mordercy przewieźli ciało przez granicę i tu je porzucili.

Policji jest wiadomem, że zamordowana była towarzyszką Charles Floyda, gangstera z Oklahoma, kiedy tenże bawił w Toledo, odległem stąd o 20 mil. Zwłoki rozpoznał W. Kimmell, ojczym zamordowanej. Policja z Toledo składania się ku teorji, że dziewczynę sprzątnięto w obawie, że może zdradzić szajkę.

Rodzina Otruła Się Gazem Po Śmierci Córki.

Fort Wayne, Ind., 14 lutego. Ciała K. Larwilla, jego żony i trzech córek, znaleziono wczoraj po południu w ich domu, a obok kartkę papieru ze słowami, że rodzina zgodziła się popełnić samobójstwo po śmierci najmłodszej córeczki, która umarła na szkarlatynę wczoraj nad ranem. Początkowo zdawało się, że wszyscy czworo są martwi, jednak jedną z córek 25-letnią Luizę, zdołano przywrócić do życia. Policja włamała się do domu na żądanie krewnych, — zaalarmowanych brakiem odpowiedzi na dzwonki telefoniczne.

Dom był wypełniony gazem świetlnym uchodzącym z pootwieranych kurków.

POLANKÓWNA SZAMPLONKĄ NARCIAREK.

Zakopane, Polska, 14 lutego. — Z Zakopanego, miejsca, w którem narodził się polski sport narciarski, donoszą, iż obecnie wszystkie odpowiednie tereny w Polsce urządzają podobne zawody i sport ten rozwija się w Polsce wspaniale.

Stasia Polankówna, wieśniaczka z Zakopanego jest w tej chwili najprawdopodobniejszą szampjonką tego sportu w Polsce i wróżą jej, że w międzynarodowych zawodach narciarskich dla kobiet zdobędzie wkrótce szampjonat.

BOY-ŻELEŃSKI KOMANDOREM LEGJI FRANCUSKIEJ.

Warszawa, Polska, 14 lutego. Ostatnio nadeszła z Paryża do Warszawy wiadomość, że Pan Prezydent Republiki Francuskiej podpisał nominację p. Tadeusza Boya-Żeleńskiego na komandora Legji Honorowe Francuskiej. — Jak wiadomo p. dr. Tadeusz Boy-Żeleński poprzednio udekorowany był już orderem Legji Honorowej w stopniu kawalera i oficera.

Prasa Warszawska o Podróży Min. Becka do Moskwy.

Warszawa, 14 lutego. (Depesza N. Y. Timesa.) — Min. spraw zagranicznych Polski, pułkownik Józef Beck wyjechał wczoraj rano do Moskwy. Oficjalnie mówi się, że wizyta min. Becka w Moskwie jest rewizytą b. komisarza spraw zagranicznych Rosji sowieckiej, Cziczerina, który był w Warszawie 9 lat temu. Lecz zdecydowanie się na wyjazd min. Becka do Moskwy w tym czasie wizyta ta posiada większe znaczenie, aniżeli zwykła kurtuazja dyplomatyczna. Idzie tu mianowicie o utrwalenie przyjaźni polsko-rosyjskiej.

Nie spodziewanem jest, że jakiś nowy pakt zostanie podpisany w Moskwie w czasie obecności tam przedstawiciela Polski, lecz panuje przypuszczenie, że między Polską a Rosją sowiecką dojdzie do bliższego porozumienia handlowego.

— Dziewięć lat temu — pisze Gazeta Polska, oficjalny organ rządu polskiego — nie dowierzano w trwałość stosunków przyjaźni między Polską i Rosją. Obecnie niepewność ta znikła i przykładne stosunki z Rosją już są ustalone — popierwsze przedewszystkiem dlatego, że Polska nigdy nie starała się mieszać do spraw wewnętrznych Rosji sowieckiej, po drugie, dlatego, że oba kraje mają wspólny cel, a jest nim utrwalenie pokoju światowego.

Dziennik nacjonalistyczny „ABC" twierdzi, że wizyta ministra Becka w Moskwie posiada największe znaczenie w stosunkach polsko - sowieckich nietylko z ostatnich 15 lat po wojnie, lecz od 150 lat od czasu kiedy Rosja odgrywała poważną rolę w sprawie rozbioru Polski. Wobec zamiarów wschodnich Berlina, porozumienie polsko - ros. posiada wszechświatowe znaczenie.

„Kurjer Warszawski", najbardziej umiarkowany organ opozycji, twierdzi, że język dyplomatyczny Rosji sowieckiej nie różni się niczem od języka dyplomatycznego Polski. Trwały pokój światowy posiada jednakowe znaczenie dla obu państw, a Rosja jest dzisiaj jednym z najpotężniejszych pilarów pokoju światowego.

Pismo to wyraża dalej nadzieję, że pułk. Beck będzie mógł rozwiać wszelkie obawy i niedowierzenia rządu sowieckiego, że Polska ma zamiar uczestniczyć w planach wschodnich dr. Rosenberga, szefa biura zagranicznego hitlerowców, i, że polski min. spraw zagranicznych będzie w stanie przekonać Moskwę, że jedynie utrzymanie pokoju, trwałego pokoju było celem podpisania polsko-niemieckiego paktu o nieagresji.

Z Magdalenowa.

Kogo los osierocenia i kalectwa dosięgnął w jego życiu ten będzie najlepiej umiał oszacować w niedalekiej przyszłości dramat w pięciu aktach i ośmiu odsłonach p. t. „Dwie Sieroty", a grany przez Kółko Dramatyczne św. Franciszka. Jestto sztuka nadzwyczaj piękna nawskroś wzruszająca każdego, który kiedykolwiek sztukę tę zobaczył. Przedstawienie to zapowiada się wyśmienicie. Zobaczycie tam najpiękniejsze kostjumy a scenerja jest wprost zachwycająca. Amatorzy pod dyrekcją p. Kaz. Grembowicza nie szczędzą swych sił aby obraz ten jak najpiękniej przedstawić. Przyjdźcie i przekonajcie się, że jestto jedno z największych przedstawień jakie kiedykolwiek podpadło oku Magdalenowian.

*

Niewiasty ze Związku Polek w Am. Komisja No. 3 za kilka tygodni urządzają wystawę modną t. zw. „Fashion Show". Jestto coś nowego w tej dzielnicy i zapewne wszystkie gosposie z okolicy South Chicago pospieszą na tę wystawę.

ODA DO ŚLEDZIA.

Witaj śledziu kwaśny, chudy, tłusty, słony,
I ty w „złotej" skórze w kominie wędzony!
Na półmisku cię przystroją sałatami,
I w pierścienie krajanemi cebulami,

W poście będziesz jakimś „królem" albo „panem",
Będziesz często pływać w sosie lub śmietanie —
Pierwsze miejsce będziesz „dzierżył" dziś na stole
Niejednemu dziś do mięsa zmienisz wolę.

Bo jedni cię spożywają z wielkim smakiem,
Jakbyś ty był pożywieniem smacznem takiem
Ludzie różne apetyty mają w tobie.

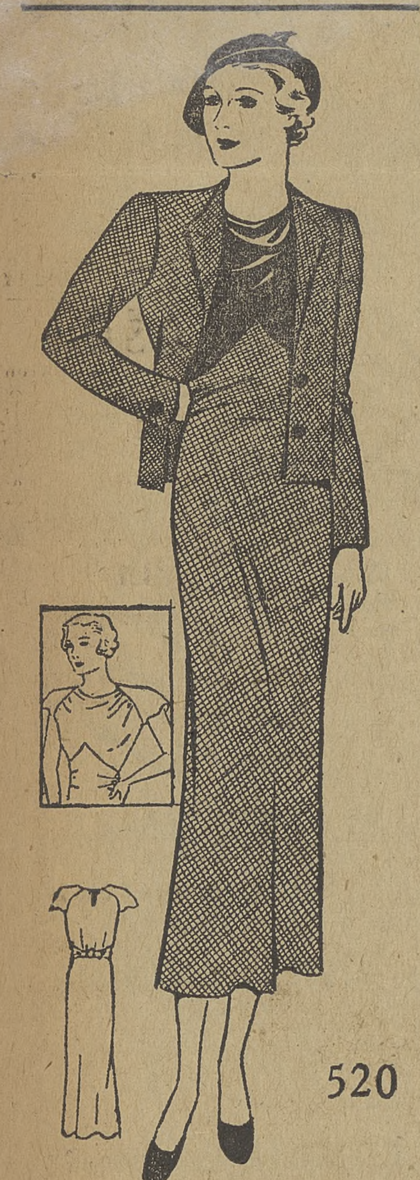
Drudzy znów cię nie chcą nawet z głodu w biedzie,
A gdy w poście jeść cię mają — źli na śledzie —
Ciebie za post, umartwienie, wzięli sobie.

ANIELA MIKUŁOWNA.

Dwie kobiety poszły pod lód.

Port Huron, Mich. — Dwie kobiety, których tożsamości nie sprawdzono, utopiły się w rzece St. Clair, blisko brzegu kanadyjskiego, probując przejść po lodzie z Port Huron do Sarnia, Ont. Cienki lód załamał się pod ciężarem i nieszczęśliwe utonęły, zanim można im było pójść na ratunek.

W Stanach Zjednoczonych jest 1,844 szkół dla pielęgniarek.



ŁADNA SUKIENKA Z ŻAKIECIKIEM.
Modelko 520.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 4¼ jarda 39 calowej materji i 1¼ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Z Wieczorku Chóru Chopina.

Wczoraj wieczorem obdyła się wesoła i pięknie urozmaicona zabawa towarzyska Chóru Chopina w sali Gdynia Gardens mieszczącej się pnr. 1223 Milwaukee ave. Urozmaiceniem wieczorku tego było podanie smacznych przekąsek, nader wesoła zabawa towarzyska i śpiew ogólny Chóru Chopina, który się cieszy wielką popularnością wśród Polonji. Po spożyciu smacznej przekąski, pan W. Szepietowski, prezes Chóru Chopina, No. 1, Zw. Ś. P. w Ameryce złożył obecnym członkom serdeczne podziękowanie za tak liczną reprezentację i że głosem swym przyczyniają się do rozwoju chóru oraz podtrzymują język ojczysty na tej ziemi. Pozatem dziękował gościom za przybycie, wśród których było spore grono pań. Następnie p. Szepietowski przedstawił obecnym kilku zasłużonych członków, którzy nieustannie podtrzymują i wspierają chór ten.

Zaznaczyć również należy, że p. Wieczorek, prezes okręgu Igo Z. Ś. P. w Am. był obecny.

Dalej p. Szepietowski oznajmił członkom, iż w przyszłą niedzielę Chór Chopina urządzi akademję żałobną ku czci arcybiskupa Cieplaka w Zjednoczeniu. Poczem przystąpiono do zabawy towarzyskiej bawiąc się wesoło do późnej nocy.

"Youthful Ambition Party".

Na ostatniem posiedzeniu Pomocniczego Stow. Pań przy wyższej szkole im. Arcybiskupa Webera zadecydowano wspólnie urządzić dnia 16 maja zabawę tak zwaną „Youthful Ambition Party". Na zabawę tę panie obmyślają już w jakim stroju każda wystąpi. Przytem należy nadmienić, że oprócz pani Przygockiej, która ofiarowała piękne premje i zajęła się zabawą w bingo, przyczyniły się do upiększenia tej zabawy także i pani Szczepańska, która ofiarowała również kilka pięknych premji, a pani Wirkus zajęła się przyjęciem wszystkich gości.

Zabawa Karciana Katolickiej Młodzieży.

W przyszły piątek, dnia 16. lutego odbędzie się zabawa kostkowo - karciana w sali Zjednoczenia przy Augusta bulwarze i Milwaukee ave., urządzona staraniem Tow. Katolickiej Młodzieży. Początek zabawy nastąpi o godzinie 7:30 wieczorem, na którą ofiarowane zostały piękne premje oraz podane będą smaczne przekąski. Komitet zabawy przyrzeka, że wszyscy ubawią się i spędzą wesoło ten wieczór w kółku dobranej młodzieży naszej.

TŁUSZCZ ażeby się nie rozpryskiwał, gdy się smaży jajka, kartofle i tym podobne, wsypać trochę mąki do tłuszczu zanim się wbije jajka.

Obiad Na Jutro.

Zupa Ogórkowa.
Pieczeń Wołowa.
Kartofle.
Budyń Owocowy.
Bułeczki z Mąki Razowej.
Kawa.

Pieczeń Wołowa.

Ładny kawałek mięsa sparzyć gotującym się octem i tak pozostawić na cztery godziny a najlepiej na noc posolić i zostawić w occie. Nazajutrz zmyć, popieprzyć, położyć na rozpalone masło na patelni a skoro się mocno zarumieni, położyć do rondla, osolić i dusić. Po półtorej godzinie dodać do pieczeni cebuli sparzonej, pietruszki, marchwi, kawałek seleru, wszystko pokrajane na paseczki. Zamiast mąki wrzucić do pieczeni kilka kawałków białego czerstwego chleba, dolewając parę łyżek rosołu lub wody i dusić jeszcze pół godziny. Przed podaniem pieczeń pokrajać, oblać sosem z pieczeni z jarzynami.

Bułeczki z mąki razowej.

Sparzyć dwie filiżanki mleka, dodać do niego pół filiżanki cukru brunatnego ósmą część łyżeczki soli i trzy łyżki stołowe masła lub innego jadalnego tłuszczu (shortening), poczem odstawić, aby ochłódło do temperatury około 85-ciu stopni. W międzyczasie rozpuścić dwie kostki drożdży w ćwierci filiżanki letniej wody, dodać do drożdży, łyżeczkę cukru, wlać razem do mleka i dokładnie wymieszać. Potem dodać dwa dobrze rozbite jajka i znowu dobrze wymieszać, a wreszcie cztery filiżanki mąki razowej (graham) i cztery filiżanki zwyczajnej dokładnie przesianej. Wymieszać wszystko dokładnie, aby masa była jednostajna i następnie dodać jeszcze trzy filiżanki zmieszanej mąki, względnie tyle, aby ciasto nie było zanadto gęste, aby go nie potrzeba było wyrabiać. Gdy już dobrze wymieszane, posmarować wierzch, ciasta w naczyniu lekko rozpuszczonym tłuszczem i wstawić do lodówki. Wprawdzie można ciasto postawić w cieple, aby wyrosło do podwójnej wysokości, ale to jest znacznie dłuższa robota — więc nie jest to konieczne.

Gdy ciasto dokładnie wychłódło, wyjmuje się go tyle na lekko mąką posypaną stolnicę, ile można odrazu rozwałkować, i wałkuje się lekko, bez zbytniego naciskania, do grubości pół cala. Foremką okrągłą wycina się krążki, uważając, aby foremka była stale maczana w mące, ponieważ w przeciwnym razie będzie przylegała do ciasta i krążki trudno będzie wyjmować. Każdy krążek naciska się tępym grzbietem noża przez połowę, smaruje się zewnętrzne brzegi lekko tłuszczem, o tyle tylko, aby łatwiej się z sobą łączyły i składa przez połowę.

Tak złożone bułeczki układa się na formie do pieczenia, poprzednio tłuszczem wysmarowanej i odstawia w ciepłe miejsce, w temperaturze około 85 stopni, do wyrośnięcia. Gdy już bułeczki wyrosły najmniej podwójnie, wstawić do pieca, w temperaturę 425 stopni i trzymać potem w piecu około 15 minut. Gdy prawie gotowe, wyjmuje się je z pieca, smaruje po wierzchu lekko rozbitem białkiem i daje ponownie do pieca, aby białko się dobrze zarumieniło. Przepis taki powinien wydać około 40 bułeczek, średniej wielkości, a jadać je można tak gorące, jak i zimne. Bułeczki razowe muszą się piec zazwyczaj nieco dłużej i na to należy zwracać uwagę, szczególniej gdy piecze się je pierwszy raz, aby dokładnie czas ustalić na przyszłość.

WIOSENNE SUKNIE WIECZOROWE.

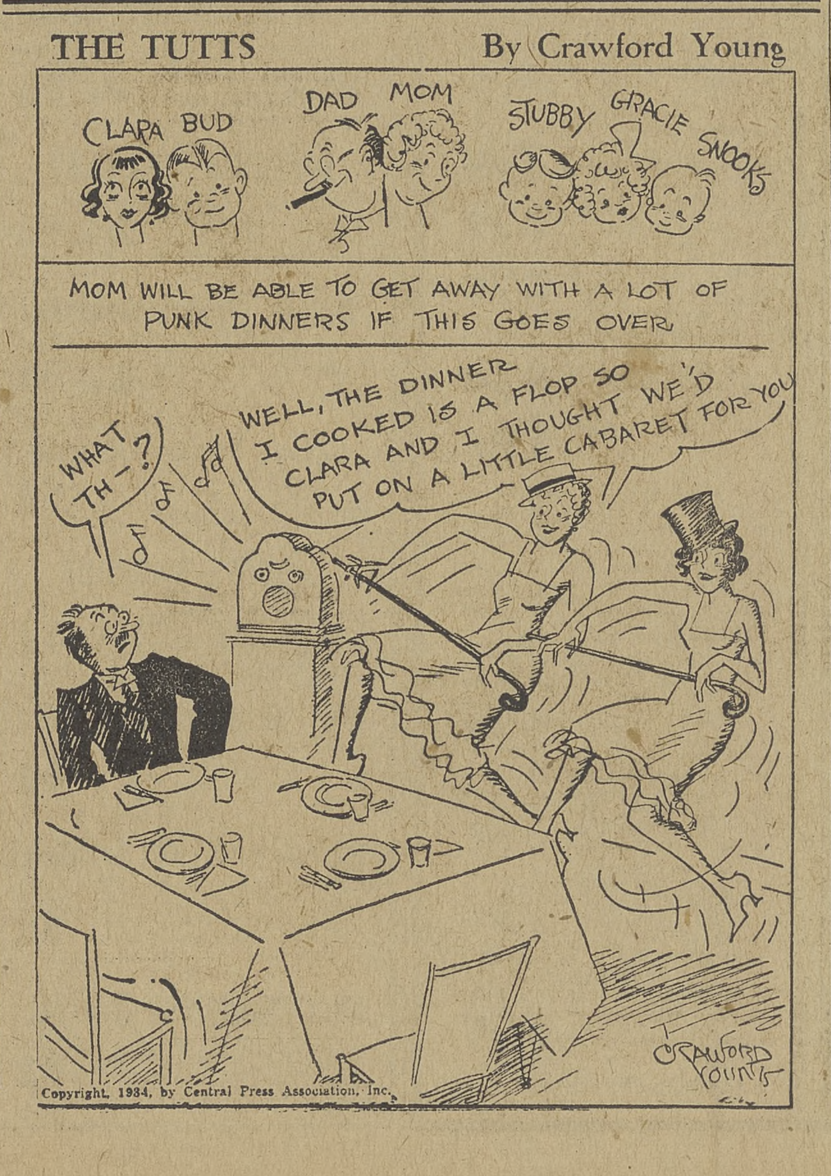


Na lewo, krepowa suknia w stylu 'American Beaty"; w środku, czarna suknia ozdobiona różowemi kwiatami, do której dostosowane są czarne rękawiczki; na prawo, zielona suknia krepowa.

Różowa Suknia Obiadowa.



Obiadowa ta suknia zrobiona z różowego atłasu odznacza się pięknie udrapowanemi ramionami i bardzo szerokim pasem.



Kobieta Polska w XIX Wieku.

W pałacu księcia Józefa — „Pod blachą" — oprócz wykwintnego towarzystwa panów Potockich, Brzostowskich, — Dembowskich, Oborskich i Kuleszów bywały panie „pierwszorzędnej piękności", jak mówi kronikarz Marcelowa i Stanisławowa Potockie, dwie Walewskie, Adamowa i Anastazowa, Ludwikowa, Radziwiłłowa, Bronikowska z Krasińskich, Sapieżyna, Matuszewiczowa, — Cichocka, Kamieniecka...

Towarzystwo z „Pod Blachy" toczyło wtedy wojnę z Teatrem Narodowym, chcąc mu zupełnie narzucić repertuar francuski. Plan walki ułożyła znana ze swej piękności Teresa z Poniatowskich hr. Tyszkiewiczowa, gorąca — na swój sposób — patrjotka. Najazdom na teatr polski dzielnie jednak stawili czoło „narodowcy", a Cyprjan Godebski odkrywszy w pani Tyszkieczowej „piętę Achillesa", a mianowicie, że z dwojga prześlicznych oczu jedno tylko miała naturalne (!), drugie zaś wprawiane, taki wiersz wymierzył ku hrabinie:

„Krzyknęła, — zagrzewając stronników swych męstwo:
Jam fortuna, bom ślepa, — więc pewne zwycięstwo".

Stronnictwo antyfrancuskie liczyło również kilka domów możnych, do których dzięki cnotom, wdziękom, rozumowi, lub wykształceniu gospodyń,— garnęło się wyborowe towarzystwo warszawskie. W szrankach tych, jedno z najpoczytniejszych miejsc, wdzięczna pamięć potomnych przyznała Annie z Sapiehów. I voto Teodorowej Potockiej, — II voto Stanisławowej Sołtykowej, — żarliwej patronce sceny narodowej i zapoczątkowanego na jej zebraniach wieczornych — Tow. Przyjaciół Nauk, którego członkowie od Staszica do Kopczyńskiego, od Czackiego do Osińskiego, byli stałymi jej gośćmi w mieszkaniu przy ul. Miodowej w Warszawie.

Pani Sołtykowa — jak pisze Falkowski, — różniła się jak dzień od nocy od siostry swojej, Sewerynowej Potockiej:— była uczciwą żoną, prawdziwą matką dla ubogich i gorącą Polką. Wspaniała jej postać, majestatyczne jej ruchy i ton arystokratyczny przejmowały pewną nieśmiałością tych, którzy się po raz pierwszy do niej zbliżali, ale wkrótce te lody pękały i uprzejma jej gościnność serce doskonałe, dar ożywiania towarzystwa i urozmaicenia zabaw — pociągały ku niej wszystkich.

Wielce poważnym był również salon kasztelanowej Polanieckiej w kamienicy Misjonarskiej przy ul. św. Krzyża. U stołu jej piszą — pamiętnikarze — w sali ozdobnej marmurowemi popiersiami Kościuszki i rycinami historycznych obrazów Smuglewicza, — bywało codziennie po kilkanaście najznakomitszych osób; najczęstszym gościem bywał Woronicz. Progi jej domu były niedostępne dla znanego obywatela i wogóle dla każdego, kto miał jakąkolwiek skazę na reputacji, choćby nosił najświetniejsze imię. W jej obecności panie w wieżastych fryzurach i panicze w żabotach — musieli po polsku mówić, bo i ton gospodyni i nawet stare jej sprzęty i ściany dookoła ostrzegały wchodzących, że drzwi tego domu były granicą, której obczyzna nie ważyła się przekroczyć.

Dużym, a zasłużonym rozgłosem cieszyły się także gościnne przyjęcia u pani Podolskiej, słynnej z nieporównanej urody, u generałowej Mokrowskiej i u wielu innych pań z najprzedniejszych sfer towarzyskich, aczkolwiek i nasze światłe mieszczaństwo nie ustępowało wcale magnatom, gdy chodziło o dobry uczynek, kwestję na cele publiczne, lub znaczniejszą pomoc finansową na szlachetny cel społeczny.

Nasi historycy i pamiętnikarze kładą mocny nacisk na rozrzutność i marnostrawstwo arystokracji polskiej w epoce napoleońskiej i Księstwa Warszawskiego. Ale w latach pogoni za uciechą i rozrywkami, były niewiasty, które nietylko tańczyły w karnawale i sprowadzały z Francji, poziomki na deser, lecz były takie, które uczyły się, pracowały i poświęcały dla drugich, dla biednych.

Izabela z Flemingów Czartoryska zakładała pierwszy u nas, — na zachodnią skalę — pensjonat dla ubogich panien pod kierunkiem Bernatowiczowej (matki autora „Pojaty"); myśli ona o oświacie ludu, zakłada w Puławach, ochronki i szkółki dla dzieci i inne pouczające książki.

Marja z Czartoryskich ks. Wirtemberska pilnie bada dolę gminu polskiego, zastanawia się nad przyczynami jego upadku i nędzy, improwizuje dla niego czytelnie, ruchome apteczki wiejskie, pomoc lekarską, usiłuje wzbudzić w nim świadomość i poczucie swej godności szeregiem takich książeczek, jak „Jarmark św. Małgorzaty", „Chłop sumienny", — „Wieczerza Wiejska", „Ucieczka Kasi", — daje wreszcie początek prawdziwemu i realnemu powieściopisarstwu polskiemu w niezapomnianej „Malwinie", która, jak się słusznie wyraża R. Plenkiewicz w „Albumie zasłużonych", ma dla nas pierwszorzędne znaczenie, nietylko jako obraz towarzyskiego życia Warszawy, latach 1809-1815, ale przedewszystkiem „jako wierne odbicie duszy autorki, co śmiało w obronie praw niewieściego serca pióro swe kruszyła".

W tym czasie Warszawa, a potem Kraków żył hucznie, wesoło beztrosko.

„Codzień obiady, szlichtady, kawalkady, wieczory, bale, — pisze Anna Nakwaska — nikt o czem innem nie myśli, tylko ażeby wirować, hasać, hulać, czynić gromadne wycieczki w okolice, trzpiotać się na wszystkie sposoby".

W kilka lat potem, wszystkie te „trzpiotające się panie pracowały ofiarnie z wielkiem poświęceniem po przytułkach, lazaretach, zaułkach i ciernistych drogach społecznej niedoli. Pośród długich miesięcy i lat, cicho i skromnie pełniły przyjęte na siebie dobrowolnie obowiązki, po głuchych zapadnych zakątkach prowincjonalnych, bez pociechy, bez podzięki, bez porady i współczucia niekiedy.

W powstaniach dawały swą pomoc, w pokojowym czasie — pracowały niestrudzenie nad polepszeniem dobrobytu umysłowego i materjalnego kraju.

RADA PRAKTYCZNA.



Truskawki nabyte w obecnej porze należy przed użyciem ich osłodzić, podusić i posmarować kromki chleba. W ten sposób postępując można zaspokoić cztery osoby pół kwartą truskawek.

PLAMY aby dobrze domyć z wazonów i butelek, wsypać dwie łyżki soli i wlać cztery łyżki octu do wazonu lub butelki i dobrze potrząsnąć. Niech stoi przez parę godzin, potem wylać i wypłókać gorącemi mydlinami.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks



Two Materials Make Unusual Quilt
Milky way Pattern
5059

W modełku 5059 znajdziecie ilustrację wyrobu kwadratu aktualnej wielkości pokazując kontrast kolorów i materji akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry i ilość materji. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

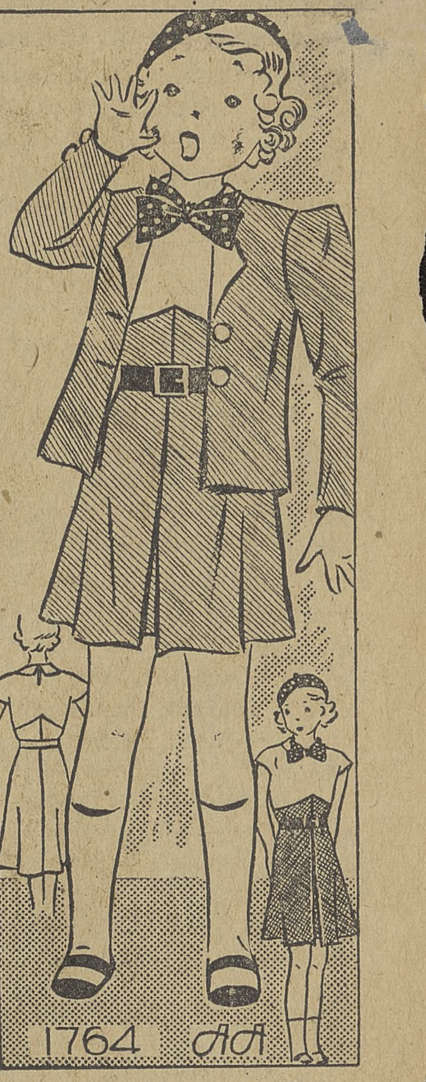
Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Troje dzieci zginęło w płomieniach.

Muskegon, Mich. — Troje małych dzieci pp. Strongów spaliło się żywcem w pożarze, jaki z niewiadomej przyczyny wybuchł w domu pod nieobecność rodziców.



ŁADNY, MODNY "ENSEMBLE".
Anne Adams Modełko 1764.

Zamówić można tylko w wielkościach 4, 6, 8, 10, 12. Na wielkość 6 potrzeba 2¼ jarda 36 calowej materji i 1⅝ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

POCZĄTEK ZABURZEŃ W PARYŻU.



Rycina przedstawia pierwsze chwile „małej rewolucji francuskiej". Po wykryciu skandalu finansowego Stawiskiego, przed gmachem parlamentu zebrały się tłumy mieszkańców Paryża, którzy ponieśli straty pieniężne z powodu tych nadużyć. Widzimy tu policjantów francuskich, szamocących się z kobietą i dwojgiem jej dzieci.

Złote Gody Państwa Matysików na Stanisławowie.

Bodaj na Stanisławowie nie było złotych godów małżeńskich takich, jakie się wczoraj odbyły. Państwo Antoni i Antonina (z domu Klóska) Matysikowie, oboje wychowankowie starego Stanisławowa, święcili wczoraj uroczyście złoty jubileusz czyli 50-lecie szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Przed 50ciu laty ślubowali na Stanisławowie i do tej parafji przez ten przeciąg czasu należą i w tym samym kościele odnowili swoje przyrzeczenia ślubne w dniu ich pół wiekowego jubileuszu małżeńskiego. Jubilaci cieszący się czerstwem zdrowiem, udali się wczoraj do kościoła św. Stanisława Kostki, ze swem rodzeństwem, dziećmi, wnukami i krewnymi, ażeby Bogu Najwyższemu złożyć dzięki za te hojne łaski jakie na nich przez pół wieku życia małżeńskiego zlewał. Przybyli oni do oltarza wśród dźwięków uroczystego marsza odegranego na organach przez p. Stanisława Skibińskiego. X. proboszcz Jan Drzewiecki, C.R. w asyście X. Jana S. Ratajczaka, C.R. i X. Edwarda Golnika, C.R. odprawił Mszę św. na intencję jubilatów i udzielił im błogosławieństwa jubileuszowego. Cała rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego.

Podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny z dawniejszą gwardją śpiewaczą, do której zaliczają się tacy jak p. Jan Czekała, p. Jan Kondziorski, p. Władysław Barwig, p. Andrzej Stachowicz i inni. Chór odśpiewał części ze Mszy łacińskiej Rosewiga, a pani Anna (z Kondziorskich) Marska, ślicznie odśpiewała solo „O Sacrum Convivium" Pereza. Pienia chóralne z pieniami kapłanów przy Mszy św. z modłami wiernych w kościele złączone popłynęły do Stwórcy, o dalsze zdrowie i siły dla zacnych jubilatów by się dalej cieszyli czcią i miłością swych dzieci i wnuków, by Pan Bóg słodyczami duchownemi napełnił ich serca przy tym schyłku ich życia, a późniea za te pracę ziemską dał im łaskę ostatecznego wytrwania i złotą koronę w niebie.

Ołtarz, przed którym jubilaci odnowili swoje śluby małżeńskie był ślicznie przystrojony w listki złote i żywe kwiaty i rzęsiście był oświetlony. Za to należy się pochwała czcigodnym Siostrom Notre Damkom.

GODY JUBILEUSZOWE.

Wieczorem w sali Kościuszki odbyły się gody jubileuszowe przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych. Najpierw goście spożyli dary Boże, smacznie przyrządzone przez kuchmistrza p. Michalskiego z Oazy. Po posiłku wykonany został program zajmujących przemówień. Program rozpoczęła koleżanka z lat szkolnych, p. Marja Osuch, honorowa prezeska Zjednoczenia PRK., która z jubilatką wspólnie uczęszczała do szkoły parafjalnej na Stanisławowie.

Przy głównym stole zasiedli jubilaci i rodzina oraz księża. Mistrzem toastów był p. Jan Czekała, szkolny kolega jubilatów, który także przed sześćdziesięcioma kilku latami uczęszczał do szkoły stanisławowskiej, drewnianej. P. Czekała jak zwykle, w tonie wesołym i zabawnym poprowadził program ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich. Kolejno życzenia jubilatom składali: X. Franciszek Kuliński, proboszcz parafji św. Turebjusza, który ofiarował jubilatce krzyż z odpustami na godzinę śmierci otrzymany od Ojca Justyna Figasa z Buffalo, N. Y. Potem następnie przemawiała pani Osuch o młodych latach szkolnych i obecnej pracy jubilatki. Pani Eleonora Nowak, prezeska Stow. Pań Opieki nad Domem Starców, przemówiła w imieniu swego zrzeszenia i życzenia jubilatom złożyła. Potem przemawiali: p. Wojciech Menkicki, pani Bronisława Żurawska, w imieniu Tow. Pań Opieki nad Pensjonatem Sióstr Zmartwych wstania Pańskiego, X. Jan S. Ratajczak, C.R., panna Zofja Łukasik, córka pani Anny Łukasik, niezmordowanej pracowniczki w klubie pań Królowej Dąbrówki, panna Lillian wnuczka jubilatów, organista p. Stanisław Skibiński, pani Franciszka Bieschke, prezeska Klubu Pań Królowej Dąbrówki, pani Konstancja Czekała w imieniu Tow. Polek Królowej Jadwigi, X. proboszcz Jan Drzewiecki, C.R., który wręczył jubilatom dwie śliczne figurki Najsłod. Serca Pana Jezusa i Najsłod. Serca Marji. W końcu jubilatka w czułych słowach, z głębi serca podziękowała mowcom za życzenia i upominki, a innym zebranym za przybycie i upamiętnienie tej pięknej uroczystości jubileuszowej.

Po wyczerpanym programie nastąpiła zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry. Bawiono się wesoło i ochoczo. Dodać jednak musimy, iż nastrój na sali panował miły i serdeczny. Wszyscy odnosili się do państwa jubilatów z jak największym szacunkiem, wierząc święcie w to, że oboje zasłużyli sobie na głęboką cześć i uznanie. Oby żyli jak najdłużej i doczekali się djamentowego wesela.

Nie wszystkim jednak jest wiadomo, że jubilat przez 32 lata był policjantem miejskim a obecnie jest na emeryturze. W ślady ojca poszedł syn jubilatów Tomasz Matysik, który także jest policjantem, cieszącym się poważaniem wśród swoich współkolegów.

"Milowe" Obcięte; Ustawodawcy Płaczą.

Springfield, Ill., 14 lutego. Ustawodawcy stanu Illinois znaleźli się wczoraj w sytuacji, która „bolała", bo dotykała ich kieszeni.

Biuro audytora stanowego obcięło wydatki członków legislatury na podróże dostosowulatury na podróże dostosowu- kolejami z Chicago do Springfield, wynoszącej 2 centy za milę. Znaczy to, że rachunek za podróż, wynoszący dotąd $13.-36, musi teraz opiewać na $7.-45.

Płaczliwe zawodzenia ustawodawców można było słyszeć w drugim powiecie.

Co Słychać Na Polonji.

Państwu Feliksowi i Klarze Kaszubowskim - Chruśniak, z pnr. 1026 N. Wood ul., urodziła się córeczka, z której są niezmiernie uradowani.

*

W środę, dnia 28 lutego, o godzinie 2ej po południu, w Domu Starców św. Józefa, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana za staraniem pani Leony Brodzińskiej-Jendrzejek.

Żebrania i Posiedzenia.

Tow. Jedność Polski, gr. 239 Unji Polskiej, odbędzie posiedzenie dnia 15go lutego, w sali zwykłej. — P. Czachorowski sekr. fin.

*

Klub Święcany z powiatu Jasło odbędzie posiedzenie dnia 16go lutego, w sali ob. Latki, Huron i Noble ul. — Fr. Kozioł, prezes; J. Zając, sekr.

Samobójstwo 14-letniego ucznia.

Princeton, Ind. — Raymond Douglas, 14-letni uczeń szkoły średniej, zastrzelił się w pobliskim lesie. Ojciec chłopca powiedział, że posprzeczali się z synem i że chłopiec w gniewie opuścił dom zabierając ze sobą strzelbę.

Samobójstwo fabrykanta.

Columbus, O. — John Bonney, lat 58, prezes i skarbnik stalowni Bonney-Floyd Co., zastrzelił się w swoim domu. Motywy rozpaczliwego kroku niewiadome.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

BOLESŁAW KOBYLIŃSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1934 roku, o godzinie 12:15 w południe, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 1335 W. Chicago Ave., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Genowefa i Anna**, córki; **Adolf i Władysław**, bracia; **F. Gatkowski**, wuj, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. — Monroe 4643—7306.

Z bólem serca zawiadamiam wszystkich krewnych i znajomych, iż najukochańszy mąż mój

Ś. P.

STANISŁAW CICHOWSKI

po krótkiej i bardzo ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 5:25 rano, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Walensy, 1322 Cleaver ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszam wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Józefina (z domu Woś) żona.

August A. Busch, Znany Browarnik, Zastrzelił Się.

St. Louis, Mo., 14 lutego. — August A. Busch, prezes firmy Anheuser-Busch Brewing Co. i jeden z najbogatszych ludzi w Missouri, zastrzelił się wczoraj w swoim pałacu w majątku Grant Farm. Ongiś była to farma należąca do Prezydenta U. S. Granta, gdzie generał z wojny cywilnej żył z wyrębu drzew, które dowoził do St. Louis na sprzedaż.

Busch liczył 68 lat i od kilku miesięcy szwankował na zdrowiu. Rodzina przypisuje jego zamach samobójczy chorobie.

August A. Busch był synem Adolfa Buscha, założyciela browaru Anheuser-Busch. Był zaciętym wrogiem prohibicji i kilka lat temu, kiedy wydział okrętowy pozwolił na sprzedaż trunków na swoich statkach, skrytykował rząd jako „największego butlegera".

Podczas wojny, zanim Stany Zjedn. stanęły po stronie sprzymierzonych, Busch i jego matka kupili za $500,000 niemieckich bondów wojennych. Tuż przed zawieszeniem broni, rada miasta St. Louis ofiarowała zakłady Anheuser-Busch rządowi pod warunkiem, że zostaną one obrócone na fabrykę amunicji. Wojna skończyła się, zanim propozycję przyjęto.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza

Ś. P.

MICHALINA RATAJCZAK

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 3-cia Róża, 1-sze Drzewo, Tow. św. Józefa Nr. 185 Z. P. R. K. po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 11:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, p. nr. 863 N. May ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Józefa, Wincenty i Franciszek, dzieci; **Franciszka i Agnieszka**, synowe; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Brandt, 1261 Noble ulica. Telefon Brunswick 2663. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, brat i szwagier nasz

Ś. P.

PAWEŁ ŻUGAJ

zamieszkiwał pnr. 1523 W. 18ty Place, członek Tow. Bratniej Pomocy Pułaskiego, Washingtona i Kościuszki, grupa 1602 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 10:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Michała Kowalskiego, 1735 W. 18ta ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla (z domu Kman), żona; **Wojciech**, brat; **Józef Kman**, szwagier; **Wiktorja Kman**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Informacje Canal 0471. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

WALENTY WDOWIK

po długiej chorobie zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, przeżywszy lat 35. Zamieszkiwał pnr. 1831 Ellen ulica.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16-go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech, ojciec; **Andrzej, Józef, Aleksander, Bronisława**, bracia i siostra wraz z całą rodziną. 15

MURZYN ZABIŁ FARMERA I JEGO ŻONĘ.

Idabel, Okla., 14 lutego. — Dan Stiles, farmer i jego żona, zostali zastrzeleni blisko ich domu przez Franka Clarka, murzyńskiego robotnika, farmerskiego.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

ROZALJA MUZA

członkini Tow. św. Barbary, gr. 491 Z. P. R. K., członkini Bractwa Różańca św. 20tej Róży, 4te Drzewo, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1934 roku, o godzinie 10:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu córki, pnr. 2902 N. Ridgeway Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja i Anna, córki; **Jan**, syn; **Agnieszka**, synowa; **Henryk Buttron**, zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Karol Luka, Spaulding 6880. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i kuzyn nasz

Ś. P.

FRANCISZEK GUCA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1934 roku, o godzinie 1:30 po południu, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4343 So. Wood ul., do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Soja, siostra; **Jan**, brat w Polsce; **Juljanna**, siostra w Polsce; **Tomasz Soja i Kasper Haber**, szwagrowie; **Stanisław i Józef Kurek i Melchior Klacza**, kuzyni; **Józefina Kurek**, kuzynka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ul. Lafayette 2586. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja, córka moja, siostra nasza i babcia moja

Ś. P.

MICHALINA KOSKIEWICZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 1:45 po południu, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, pnr. 5776 Lawrence Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Eleonora, córka; **Filip Kauffman**, zięć; **Joanna**, wnuczka; **Marjanna Darmofalska**, matka; **Józef Gawlak**, brat i **Helena Martinek**, siostra, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Kildare 3800. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadus nasz

Ś. P.

JULJAN GNIOT

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave., do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Rafaela i Monika**, córki; **Irena i Loretta**, pasierbice; **Bronisław Sołtanowicz, Franciszek Szymura, Władysław Mumenthal**, zięciowie: wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Berkshire 6400—6401. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF GALLA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1934 roku, o godzinie 1ej rano, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go lutego, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby pnr. 3447 Belmont Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysława, żona; **Czesława, Eugenjusz i Jerzy**, dzieci; **Stanisław**, brat; **Helena Piasecka**, siostra; **Marcin i Stanisław Gniatek**, szwagrowie; **Marta i Kazimiera**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lisowski, 1137 Noble ul. Telefon Armitage 3271. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

FRANCISZKA MAŁAK
(z domu Wieklińska)

członkini Tow. Miłość Polek, grupa No. 25ta Z. P. w A. i Centralne Tow. Polek w Ameryce, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 6-tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1838 N. Hoyne Ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni.

Franciszek, mąż wraz z dziećmi i **Sylwester Wiekliński**, brat. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

WOJCIECH POZNANSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 10tej rano, przeżywszy lat 53.

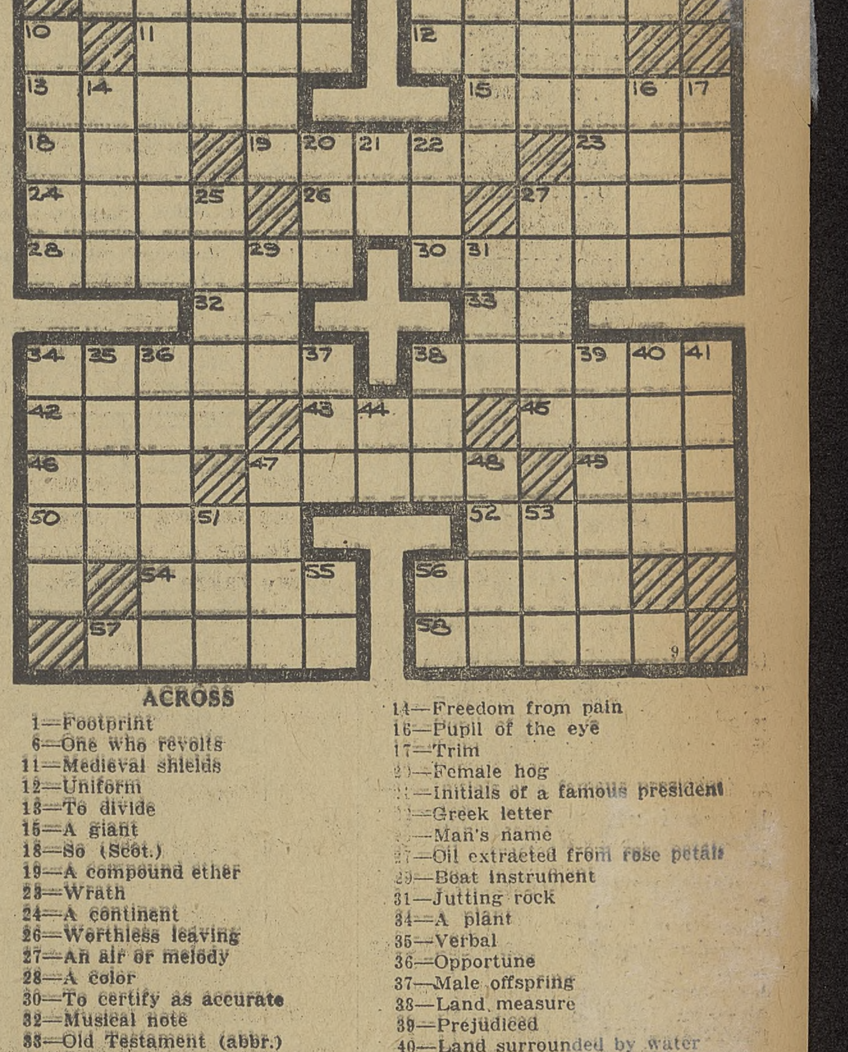
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3106 N. Monticello Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela (z domu Wójcik), żona; **Marjanna, Cecylja, Janina, Józefa, Aniela i Stefanja**, córki; **Jan**, syn; **Józef Pokryfka**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, — Spaulding 6630. 14

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

DOWN

Answer to previous puzzle



Modły za Duszę ś. p. Arcyb. Jana Cieplaka na Wacławowie

Jak zapowiadaliśmy, według dorocznej intencji Polskiego Koła Katolickiego (Catholic Circle) odprawione zostało wczoraj w kościele św. Wacława solenne nabożeństwo żałobne za duszę śp. Arcybiskupa Jana Cieplaka, w ósmą rocznicę jego zgonu. Jak wiadomo, nabożeństwo to odbywa się każdego roku w innej parafji.— Wczoraj miało miejsce na Wacławowie, o godzinie 9ej rano.— Ołtarze przybrane w kir żałobny. Na katafalku ustawiona trumna a w koło niej płonące świece. — Prócz sporej liczby członków Polskiego Koła Katolickiego, którzy zajęli pierwsze ławki w średnim ganku, kościół wacławowski wypełnili parafjanie i dzieci szkolne. Najpierw odśpiewane zostały wigilje, które śpiewali księża i panowie organiści. Po wigiljach uroczystą Mszę św. celebrował proboszcz wacławowski, ks. Teodor Cząstka, w asystencji ks. Jana Owczarka jako djakona i ks. Stanisława Ryznera jako subdjakona. Funkcje mistrza ceremonji sprawował ks. Władysław Jasiński. Podczas Mszy św. śpiewał chór dzieci szkolnych pod dyrekcją organisty p. Ludwika Niespodzianego. Na Offertorjum solo sopran „O Christe" Żukowskiego odśpiewała panna Dorota Michalak, która także na Benedictus odśpiewała „Nie rozpaczaj duszo" według melodji marsza pogrzebowego Chopina. Pienia solowe i chóralne z pieniami kapłanów przy Mszy św. z modłami ludu wiernego złączone, popłynęły do tronu Bożego za duszę wielkiego patrjoty, kapłana i męczennika za wiarę św. i napewno znalazły wysłuchanie. Bo nietylko starsi lecz i niewinna dziatwa zanosiła wczoraj korne modły do Najwyższego za duszę ś. p. Arcybiskupa Jana Cieplaka. Po Mszy św. wstąpił na ambonę ks. Jan Owczarek i wygłosił kazanie w następującem brzmieniu:

Kazanie ks. Jana Owczarka.

Nie będę opowiadał szczegółów świątobliwego życia i heroicznych czynów śp. arcybiskupa J. Cieplaka. Wszyscy wiecie o jego pracy misjonarskiej w Rosji, o uwięzieniu przez bolszewików, o wyroku śmierci, o ocaleniu, i o pracy apostolskiej w Ameryce, kiedy zwiedził osiedla polskie na wychodźtwie, i tu ,wyczerpany fizycznie nadmiarem pracy religijnej, zmarł dnia 19go lutego, 1926 roku.

Z wizyty po Ameryce poznaliśmy lepiej Jego charakter nieugięty, który mężnie się oparł całej szatańskiej potędze bolszewickiej, a jednak z silną, nieugiętą wolą skojarzone było serce czułe jak matki, i prostota duszy jako niewinnego dziecka.

Poważne ma znaczenie dzisiejsze nabożeństwo żałobne za duszę śp. Arcybiskupa Jana Cieplaka — powiada kaznodzieja — boć to nie czcza ceremonja, ale najświętsza Ofiara Ciała i Krwi Chrystusowej, jako najdoskonalszy hołd Bóstwu i zadosyćuczynienie za przewinienia żywych i umarłych. — Choć ta Msza św. żałobna już sama w sobie tak święta, wzniosła i skuteczna, będzie atoli czegoś brakowało, będzie pewne niedopełnienie w nabożeństwie dzisiejszem, jeżeli nasz udział w tej uroczystości będzie tylko bierny i zewnętrzny, jeżeli opuścimy tę świątynię bez pogłębienia myśli i poczucia religijnego, i bez zastosowania czynów Arcybiskupa Cieplaka do życia własnego.

W najczarniejszych godzinach więzienia i prześladowań, kiedy Arcybiskup Cieplak był już niejako w paszczach śmierci okrutnej, jedyną jego ostoją była głęboka wiara religijna. Krzyż Chrystusowy był jego godłem, podporą i zwycięstwem.

I my musimy w sobie wyrobić to głębokie przekonanie, że jak śp. Arcybiskup Cieplak cenił wiarę swą nadewszystko, i za wiarę cierpiał, i walczył, i gotów był śmierć ponieść, tak i dla każdego z nas silna wiara musi być centrum i fundamentem życia naszego. Musimy cenić wiarę jako skarb najdroższy i być gotowymi oddać wszystko za wiarę naszą.

Dalej, na wzór Arcybiskupa Cieplaka bądźmy wszyscy apostołami wiary. Budująca i pożyteczna jest nauka niedzielna kapłana z ambony, ale wielekroć skuteczniejsze i wymowniejsze jest twoje kazanie, twoja nauka, drogi chrześcijanie, które głosisz przykładem, gdy cię widzą co niedzielę w kościele, gdy cię zauważą często przy spowiedzi i Komunji św., gdy się przekonają, że w życiu codziennem masz Chrystusa za mistrza i żyjesz według zasad Chrystusowych. Niech katolicyzm nie będzie płaszczem, pod którym kryje się pustka, ale bądźmy prawdziwymi obrońcami i apostołami wiary.

Po kazaniu, które na słuchaczach wywarło głębokie wrażenie, odśpiewano „Libera" a po pokropieniu trumny wodą święconą i po przynależnych modłach za duszę ś. p. Arcybiskupa Jana Cieplaka, dziatwa szkolna zaintonowała starą a tak mocną jak wiara ludu naszego pieśń „Witaj Królowo Nieba", którą wierni w kościele podjęli, a która była finałem wczorajszego nabożeństwa za duszę ś. p. Arcybiskupa Jana Cieplaka. Po nabożeństwie gościnny ks. proboszcz Teodor Cząstka podejmował na plebanji członków Koła Katolickiego, za co w imieniu wszystkich członków prezes p. Jan Nering księdzu Cząstce serdecznie podziękował. — Ponadto krótko przemawiali: ks. Teodor Cząstka, redaktor Franciszek Barć, dr. Jan J. Liss i adw. Leon C. Nyka.

Następujący organiści wczoraj śpiewali: p. Ludwik Niespodziany, p. Florjan Czonstka, p. Wojciech Misiura i p. Stanisław Mroziński. Dodać jeszcze należy, że czcigodne Siostry Felicjanki na Wacławowie, zasłużyły sobie na wyrazy szczerej i serdecznej pochwały za ubranie ołtarzy i katafalka w żałobę, która się przyczyniła do tem większej powagi i uroku.

W Sprawie Uroczystości Imieninowej Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Komitet Międzyorganizacyjny Ideowych Organizacyj, w sali Polonia, pnr. 1575 Milwaukee ave., urządza w niedzielę, dnia 18go marca uroczystość imieninową na cześć marszałka Józefa Piłsudskiego i w tym celu do organizacji wystosował odezwę podpisaną przez p. A. Hinkelmana, przewodniczącego i panią E. Paradzińską, sekretarkę. Treść odezwy taka:

„Rok rocznie wychodźtwo obchodzi razem z Macierzą, święto imienin Marszałka, głównego wodza i budowniczego odrodzonej Polski, Józefa Piłsudskiego. Między Organizacyjny Komitet Ideowych Organizacyj wzywa was ażeby i w tym roku popłynęły ze skromnych serc naszych, najgłębsze serdeczne życzenia; niechaj będą one wyrazem serdecznych uczuć i przywiązania dla niego i dla Macierzy. Cały świat składa uznanie i wyraża podziw dla genjusza naszego narodu. My złóżmy jak zawsze swe skromne serca Komendantowi z zapewnieniem, że jesteśmy takiemi, jakiemi byliśmy niegdyś, gdy rozpoczął walkę o niepodległość Polski. Niechaj w dniu jakim tutejsza Polonja chicagoska, to jest w wigilję tej uroczystości obchodzić będzie to święto, dnia 18 marca, w sali Polonja, 1575 Milwaukee ave., zabrzmi okrzyk: Niech żyje marszałek Piłsudski!

„Wzywamy was rodacy w tem dniu do wspólnej uroczystości, niechaj wspólnie popłyną do Belwederu serca nasze, z tej wielkiej manifestacji dla Ojca naszego narodu. Pamiętajmy, iż złożony hołd wodzowi, jest hołdem i dla armji polskiej, jak i złożnym hołdem potędze mocarstwowej Polskij.

„A więc uczcijmy ten dzień uroczysty, przez liczny udział Polonji."

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 9 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $78.12 i pół centa; bondy 7-proc. $94.50; bondy 6-proc. $67.25.

W Stanach Zjednoczonych około dwieście tysięcy ludzi siedzi w ulach z kratkami.

Specjalni emisarjusze Litwy Kowieńskiej, jak donoszą korespondenci zagraniczni, przybyli do Warszawy i wołają: „Ratuj, Marszałku! Biją Niemce!" Litwini przekonają się wkrótce, że najlepszego przyjaciela poznaje się w nieszczęściu.

SREBRNY JUBILEUSZ TOW. ŚW. BARBARY, ODDZIAŁU 34 MACIERZY POLSKIEJ NA KAZIMIERZOWIE.

W niedzielę po południu, odbyła się instalacja i srebrny jubileusz założenia Tow. św. Barbary, Oddziału 34 M. P. na Kazimierzowie.

Program jubileuszowy został zapoczątkowany przez prezeskę Weronikę Cichoń, która powitała gości. X. Prałat Antoni Hałgas odmówił modlitwę. Prezes Macierzy Polskiej, p. Wojciech Soska, udzielił urzędniczkom wskazówek, powołując X. Prałata Hałgasa do odebrania przysięgi. W mowie swojej chwalił prace członkiń i życzył ażeby dalej tak pracowały. Dyrektorka M. P. pani Helena Ratajczak przypięła każdej odznak i wszystkim powinszowała. Sekr. prot. Helena Redlin odczytała sprawozdanie z gospodarki towarzystwa. Taniec pupilek ze szkoły panny Ireny Urbańskiej. Przemówienie pierwszej prezeski i założycielki, pani Emilji Schleichert. Przemówienie drugiej prezeski i założycielki pani Heeny Stachowiak. Z kolei zaśpiewała solo pani Jadwiga Dombek przy akomp. A. Służyńskiej.

W imieniu zarządu przemawiali prezes Wojciech Soska, który opowiedział trudności organizacyjne pierwszych członkiń i założycielek tego towarzystwa, wzywając rodziców by zachęcali młodzież do wstępowania w szeregi Macierzystek i tym sposobem powiększali organizację. Kasjer Jan Kozłowski, jako dyrektor był obecny 25 lat temu i pomagał wypisywać aplikacje. Taniec pupile ze szkoły Ireny Urbańskie przy akomp. Wandy Kraśniewskiej. Mowa Elżbiety Belińskiej, która urząd sekretark sprawuje 25 lat. Śpiew solo — Edwarda Schleichert przy akomp. Angeliny Wagner. Taniec przy akomp. Adeliny Służyńskiej. Mowa kasjerki, Marty Szmergalskiej, wice-prezeski Władysławy Herman.

Dalej przemawiały członkinie Joanna Cząstka, Agnieszka Zarzycka i Jadwiga Dombek. Krótkie życzenia od Jana Indy, sekr. oddz. 42 mężczyzn. Na koniec przemówiła Helena Redlin, przewodnicząca komitetu jubileuszowego. Zaprosiła gości do zastawionych stołów. Komitet jubileuszowy tworzyły: Helena Redlin. Weronika Cichoń, Elżbieta Belińska, Marta Szmergalska, Łucja Nowak, Urszula Inda, Leokadja Wodaj.

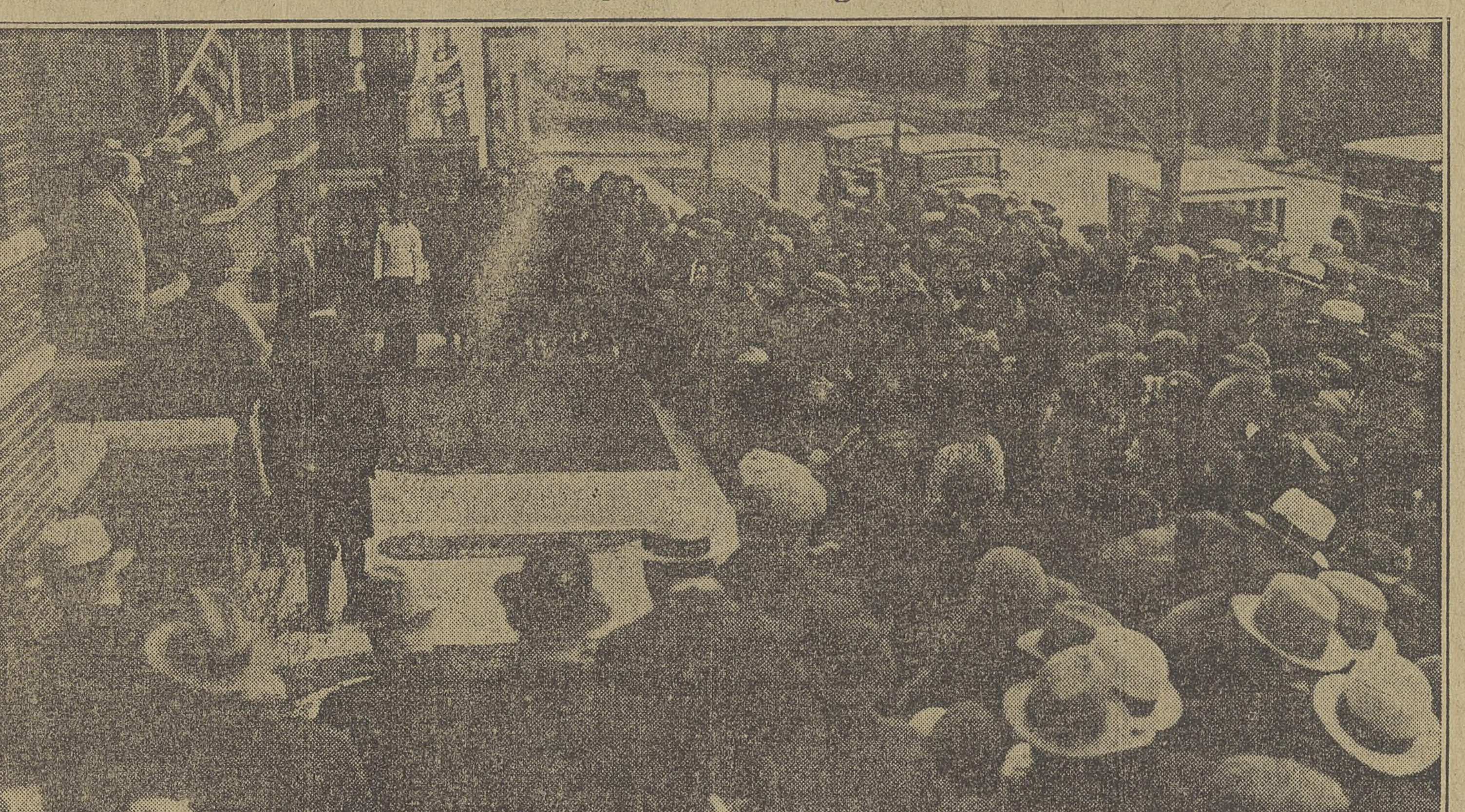
Msza św. jubileuszowa i zarazem Wielkanocna odbędzie się w niedzielę, dnia 18go lutego, o godz. 8ej rano w kościele św. Kazimierza.

W dniu 14 lutego 1909 roku panie Helena Stachowiak, Emilja Schleichert i Marja Szpikier zwołały grono obywatelek do sali szkolnej na Kazimierzowie, aby wspólnie założyć oddział Macierzystek. W dniu 21 lutego 1909 r. zwołano instalacyjne posiedzenie i przybył dyrektor Linowiecki i dyrektorka pani Zamorska i Jan Kozłowski i zabrano się do pisania aplikacji, których było 32 członkiń. Przysięgę odebrał od członkiń X. Jan Jagodziński. Instalacji dopełnił prezes Macierzy Polskiej, Wincenty Jóźwiakowski, dając towarzystwu numer porządkowy 34. Była też obecna wice-prezeska Agnieszka Nering. Obrano sobie za patronkę św. Barbarę, patronkę szczęśliwej śmierci.

W następnych latach towarzystwo rozwinęło swą działalność tak pod względem organizacyjnym, jakoteż brało udział we wszelkich sprawach narodowo społecznych. Od samego początku swego istnienia towarzystwo wysyłało dzielne delegatki na sejmy Macierzy Polskiej, które dzielnie broniły konstytucji i zasad Macierzy Polskiej. Pierwszą administrację stanowiły panie: Emilja Schleichert, prez.; Józefa Górecka, wice-prez.; Helena Stachowiak, sekr. prot.; Elżbieta Gardzielewska - Belińska, sekr. fin.; śp. Pelagja Pieczyńska, kasjerka; L. Rutkowska, B. Westlund, W. Wachowska, radne; Józefa Kazaniecka, odźwierna. Obecna administracja na 1934 r.: Weronika Cichoń, prez.; Władysława Herman, wice-prez.; Helena Redlin, sekr. prot.; Elżbieta Belińska, sekr. fin.; Marta Szmergalska, kasjerka; Emilja Schleichert, Helena Stachowiak, Łucja Nowak, radne; Melanja Sterna i M. Dubiel, marszałkinie.

Helena Redlin, sekr. prot.

Przed Domem Senatora Stanowego Proszą o Uchwałę z Korzyścią dla Nauczycieli i Nauczycielek Chicagoskich.



Liczna gromada nauczycieli i nauczycielek ze szkół miasta Chicago wczoraj zwiedziła domy 16tu Senatorów stanowych, tych prosząc o poparcie bilu stanowego, na mocy którego wypłaconoby im $24,000,000 zaległych pencyj i uratowano obecną sytuację szkolną miasta. Rycina przedstawia zebranych przed domem Senatora stanowego McDermotta, pnr. 2242 W. 55ta ulica, gdzie urzędnik ten stanowy obiecał dołożyć swoich starań, aby bil odpowiedni został wkrótce w Springfield przyjęty. Mając zapewnienie Senatora McDermotta maszerując nauczyciele i nauczycielki udali się do domów innych Senatorów stanowych w Chicago w tej samej misji. Wszyscy obiecali im swoje poparcie.

Z Wacławowa.

W niedzielę, dnia 25go lutego, w parafji św. Wacława rozpocznie się Misja św. i potrwa dwa tygodnie, to jest do dnia 11go marca włącznie. Wszyscy powinni wykorzystać tę okazję i podczas tej misji odprawić spowiedź wielkanocną.

*

Pierwszy tydzień misji poświęcony będzie dla niewiast i panien, a drugi tydzień dla mężczyzn i młodzieńców. Kierownikami misji św. będą Ojcowie Franciszkanie z Ellicott City, Md., O. Marceli, O. M. C. i O. Sylwester, O. M. C.

*

Pamiątki misyjne nabywać można w sali parafjalnej, pod kościołem.

*

Aby ulżyć księżom w pracy biurowej uprasza się o ile możności przychodzić po kartki do spowiedzi wielkanocnej już teraz. Podczas misji św. biuro parafjalne będzie w ciągu dnia otwarte w poniedziałki, wtorki, środy i piątki czyli o zwykłych godzinach ofisowych. Wieczorami biuro otwarte będzie tylko w poniedziałki i wtorki a w inne wieczory księża będą zajęci słuchaniem spowiedzi św. w kościele.

*

We wszystkie środy wieczorem Wielkiego Postu, odbywać się będą Gorzkie Żale i kazanie a w piątki Droga Krzyżowa. W niedziele po południu zamiast nieszporów będą Gorzkie Żale.

Wobec wojny domowej w Austrji, tylko trzeba czekać, kiedy Hitler rozprawi się ze swym młodszym bratem, jak przystało na wodza Niemiec hitlerowskich. A kiedy Austrja będzie już częścią składową Niemiec, wtenczas Hitler rozpocznie nastawać na pięty Mussoliniemu. Walka między dwoma dyktatorami będzie bardzo ciekawa. A więc dalej panowie dyktatorzy! Do dzieła! Rozweselcie świat w jego smutku i wielkiem zmartwieniu. Stawiamy 5 centów na Mussoliniego, że pokona Hitlera w pojedynku dyplomatycznym.

Chorągiew Sowietów jest czerwona, zielona i złota.